NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 167 (2708). Wilno Wtorek 27 Czerwca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%. zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń

Właściwa droga.

Z prawdziwą satysfakcją możemy powitać szereg zjawisk w dziedzinie polityki szkolnej, której zasady i linje wytyczne mają szczególnie doniosłe znaczenie na naszych ziemiach i tam wszędzie w Polsce, gdzie istnieje zagadnienie mniejszości narodowych.

Już w roku ubiegłym zdołano szczęśliwie rozwiązać zagadnienie średniej szkoły białoruskiej. Koncepcja filij gimnazjów państwowych w Wilnie i Nowogródku, przyjęta przez centralne władze szkolne, nietylko zakończyła przykry okres w historji szkoły białoruskiej, ale jak dotąd, daje wyniki prawdziwie pocieszające. Na ich podstawie można żywić nadzieję, że średnia szkoła białoruska zostanie organem wychowania inteligencji białoruskiej w poczuciu państwowości polskiej gdyż młodzież będzie wzrastać pod kierunkiem pedagogów i wychowawców zdaleka od żywiołów mniej lub więcej nieodpowiedzialnych, dla których praca oświatowa jest tylko płaszczykiem dla akcji politycznej.

Administracja szkolna naszych ziem t. j. Okręgu Szkolnego Wileńskiego, oceniła widać pozytywnie rolę pierwiastka narodowościowego w układzie sił kulturalnych Ziem Północno-Wschodnich. Nie uważa ona za swe zadanie niszczenie tych sił, roztrącanie ich i zalewanie pokostem polskości. Nie mami siebie i drugich, że pokost ten może stać się fundamentem dla jakiejś trwałej budowy. Ani Białorusini, ani Litwini, ani Żydzi, ani Rosjanie nie dadzą się wynarodowić. Nie w tem też leży interes państwa, by to uczynili.

Natomiast leży on w tem by wspomniane społeczeństwa pokolenie za pokoleniem zrastały się z Polską i stawały się taksamo podstawą bytu państwa jak społeczeństwo polskie. Ich szkoły mogą zostać właściwym instrumentem wychowania państwowego, będąc jednocześnie organem rozwiania własnej kultury. W pewnych warunkach zdołają nawet głębiej i skuteczniej zaszczepić znajomość kultury polskiej, aniżeli szkoły, których celem byłoby wynaradawianie.

W obecnej chwili jesteśmy świadkami zupełnie wyraźnego zwrotu w tę stronę. P. Kurator Kazimierz Szelągowski czyni to zdecydowanie na terenie Okręgu Wileńskiego. Ostatni Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przynosi wiadomość o nadaniu praw gimnazjom: rosyjskiemu im. Puszkina, hebrajskiemu „Tarbut" to samo nastąpiło w stosunku do gimnazjum matematyczno-przyrodniczego z żydowskim językiem nauczania. Wszystkie szkoły znajdują się w Wilnie.

Pozytywny stosunek do ostatnich dwuch żydowskich szkół ma szczególne znaczenie w miejscowych stosunkach. Dowodem tego jest chociażby oddźwięk, który fakty te znalazły w prasie i społeczeństwie żydowskiem. Rzecz charakterystyczna, że jeden z żydowskich dzienników w Wilnie wydał nadzwyczajny dodatek z tej przyczyny.

Żydzi na Wileńszczyźnie są szczególnie wrażliwi na zagadnienia oświatowo-kulturalne. Znaczna część uprzedzeń i niechęci, wyrażająca się w rozmaitych formach, pochodzi z tego źródła. Nieliczenie się z ambicjami tych kół, niejednokrotnie zresztą wyrażanemi zbyt jaskrawo i jednostronnie, zmraża ich stosunek do władz, co przy pewnym prymitywizmie o obciążeniach zaborczej przeszłości przerzuca się łatwo na stosunek do państwa.

Prawdą jednak jest, że społeczeństwo żydowskie widzi swą przyszłość w przyszłości silnego państwa i przedstawia bardzo wartościowy materjał pod wielu względami, idzie zwłaszcza o tę część społeczeństwa, które zarówno z poczucia realizmu jak i z prawdziwego uczucia związana jest z Polską i łączność tę pojmuje jako rzecz trwałą.

Ta i owa szkoła jest wprawdzie tylko fragmentem w całokształcie spraw, niemniej jednak fragmentem ważnym. Jeżeli odnośne koła społeczeństwa żydowskiego staną na poziomie swego zadania, wezmą ze stosunku władz państwowych do ich instytucyj asumpt do czynnej akcji, której wynik może być naprawdę pożyteczny. Nikt nie sądzi, że spr. oświaty i kultury wyczerpują t. zw. kwestję żydowską, nie można jednak zaprzeczyć, że są one bardzo istotną częścią tej kwestji.

Lecz przyszłość tych spraw zależy w pierwszym rzędzie od samych Żydów. Czy potrafią nadać im kierunek, który sharmonizuje się z założeniami państwowej racji, czy zdobędą się na stworzenie szkolnictwa takiego typu, czy wytworzą środowisko wychowania, mogące dać młodzieży pożyteczną i zdrową ideę? Czy kulturalno-oświatowe instytucje żydowskie staną się formami nie nacjonalistycznego separatyzmu, lecz tworzenia wartości, które pomnożą ogólne dobra w państwie, czy wyjdą one na drogę ciężkiej wprawdzie i mało efektownej, ale bardzo odpowiedzialnej pracy, oto ważkie pytania, na które odpowiedź dadzą sami Żydzi.

Kierownicy naszej polityki szkolnej tu w Wilnie i w Warszawie obrali właściwą drogę, beznamiętnego, objektywnego uznawania wszystkiego w tym zakresie, co może być dobre i pożyteczne, czynniki społeczne zaś pochwalają całkowicie ich stanowisko i metodę.

Owoce ukaże czas.

NARADY LONDYŃSKIE.

Rumuńsko-sowiecki pakt o nieagresji?

Komentarze do spotkania Litwinow-Titulescu.

LONDYN, (Pat). Wszystkie dzienniki londyńskie z „Timesem" na czele podkreślają znaczenie piątkowego spotkania Litwinowa z Titulescu.

„Daily Herald" pisze, że Titulescu i Litwinow omawiali sprawę paktu o nieagresji. Przyjęcie paktu rumuńsko-sowieckiego miałoby daleko idące konsekwencje, nadające moc prawną całej sieci paktów o nieagresji, sięgającej od morza Północnego do Czarnego. W dalszym ciągu nastąpiłoby ustalenie stosunków dyplomatycznych między Moskwą a trzema państwami Małej Ententy. Tendencją obecną jest ścisłe współdziałanie Polski i Małej Ententy oraz państw bałtyckich z przyjaźnie usposobioną Rosją Sowiecką. Dziennik kończy uwagą, że nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby jako rezultat wspólnego niebezpieczeństwa ze strony Niemiec, nastąpiło uregulowanie długotrwałych nieporozumień między Polską a Litwą.

Deklaracja państw rolniczych.

LONDYN, (PAT). — Na posiedzeniu komitetu do spraw polityki handlowej delegat Polski Sokołowski, zabierając głos w imieniu delegacji bułgarskiej, czechosłowackiej, estońskiej, jugosłowiańskiej, łotewskiej, polskiej, rumuńskiej i węgierskiej oświadczył, iż państwa te nie mogą przyjąć konwencji, którąby przewidywała zniesienie zakazów lub ograniczeń w dziedzinie handlu, jeżeli nie obejmie ona produktów rolnych. Państwa te nie mogą się zgodzić, aby zniesienie ograniczeń dotyczących tych produktów, było uzależnione od organizacji produkcji rolnej.

Litwinow — Simon.

LONDYN, (Pat). Litwinow przybył dziś w południe do Foreigne Office i odbył tam naradę z ministrem spraw zagranicznych Simonem.

LONDYN, (Pat). Po odbyciu półtoragodzinnej rozmowy z ministrem Simonem Litwinow oświadczył przedstawicielom prasy:

Wymieniliśmy poglądy w celu wyjaśnienia stanowiska obu rządów co do przeszkód, jakie w chwili obecnej stoją na drodze do podjęcia rokowań handlowych. Przewidywana jest następna rozmowa z ministrem Simonem w najbliższym czasie.

Odroczenie Konferencji Rozbrojeniowej.

LONDYN, (Pat). Według wiadomości biura Reutera z Paryża Henderson i Paul Boncoure są za odroczeniem terminu konferencji rozbrojeniowej. Henderson ma jutro w prezydjum konferencji złożyć odpowiedni wniosek.

Roosevelt przyjedzie do Europy.

FRANKFURT n. MENEM, (Pat). „Frankfurten Nachrichten" donoszą, że mimo dementi delegacji amerykańskiej w Londynie, w tamtejszych kołach politycznych utrzymuje się uporczywie pogłoska o bliskiej podróży prezydenta Roosevelta do Europy.

WIADOMOSCI z KOWNA

BURZA W KOWIEŃSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ.

Z Kowna donoszą, iż onegdaj odbyło się nader burzliwe posiedzenie kowieńskiej rady miejskiej.

Na posiedzeniu był rozpatrywany referat budżetowy za r. 1932 — pierwszy rok miejskiego samorządu. W referacie wskazano na cały szereg usterek, wad, nadużyć i t. p. — Kontrolna komisja przedłożyła na posiedzeniu pewne wnioski, które poparli radni, żądając ustąpienia burmistrza Graurokasa, który rządzi się dyktatorsko. — Większością głosów uchwalono wotum nieufności dla burmistrza. Zdenerwowany burmistrz na znak protestu, mimo, iż na porządku dziennym było szereg spraw zamknął posiedzenie, zaś woźnym polecił usunąć radnych.

Oburzeni radni postanowili wnieść protest do ministerstwa spraw wewnętrznych na samowolę burmistrza Graurokasa.

MONUMENTALNY POMNIK NIEPODLEGŁOŚCI LITWY.

W Kownie rozpoczęły się wstępne prace budowlane nad wzniesieniem olbrzymiej świątyni katolickiej pod wezwaniem „Świątyni Zmartchwystania".

Kościół zbudowany ma być w nowoczesnym stylu. Będzie to monumentalny pomnik niepodległości narodu litewskiego.

Koszty budowy wyniosą zgórą 1 miljon litów. Fundusz już jest zbierany w drodze ofiar.

Odgłosy samolotów nad Berlinem.

Mistyfikacja Goeringa — utrzymuje „Prawda".

MOSKWA, (Pat). Tajemniczą demonstrację lotniczą nad Berlinem prasa sowiecka uważa za inscenizację, mającą na celu usprawiedliwienie jawnych i tajnych zbrojeń niemieckich.

W specjalnym komentarzu redakcyjnym „Prawdy" czytamy, co następuje: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że demonstracja lotnicza była dziełem Goeringa. Chodzi nietylko o propagandę awjacji niemieckiej, lecz również o zademonstrowanie tego, co ministerstwo lotnictwa przygotować może u Junkersa i Fokkera. Samoloty, które w Berlinie określono, jako nieznanego w Niemczech typu, są dobrze znane ministrowi Goeringowi.

Powyższy komentarz stanowi pierwsze zdecydowane wystąpienie prasy sowieckiej przeciw zbrojeniom niemieckim.

Komentarze pisma paryskiego.

PARYŻ, (Pat). — „Petit Parisien" podaje, że Niemcy już teraz posiadają doskonale wyszkolonych lotników wojskowych i gotowe do boju samoloty wojenne. Przelot nad Berlinem nieznanego pochodzenia samolotów zorganizowany przez sam rząd narodowo — socjalistyczny nie jest pretekstem dla domagania się lotnictwa wojennego dla Niemiec, a przeciwnie — jest dowodem istnienia tego lotnictwa. — Narodowo socjaliści utworzyli w Monachjum 2 eskadry lotnicze. Eskadry te nie są bynajmniej jedyne. Istnieje wiele podobnych formacyj w innych okolicach Rzeszy.

Każdy pretekst dobry.

BERLIN, (Pat). — Biuro Conti ogłasza teksty depesz, jakie w związku z wiadomością o ukazaniu się nieznanych samolotów nad Berlinem, nadreńska grupa niemieckich związków lotniczych wystosowała do kanclerza Rzeszy Hitlera, ministra lotnictwa Goeringa, Ligi Narodów i konferencji.

Telegram do HITLERA brzmi: „Nadrenja, jako zagrożony teren pograniczny prosi najusilniej o wystąpienie ze wszystkiemi czynnemi środkami obrony przeciw pogwałceniu granicy przez obce samoloty".

Depesza do MINISTRA GOERINGA ma treść następującą: „Grupa nadreńska niemieckiego związku lotniczego domaga się natychmiastowego wprowadzenia samolotów myśliwskich i dział przeciwlotniczych, aby przeszkodzić na przyszłość naruszaniu niemieckiej suwerenności napowietrznej przez obce samoloty".

Do LIGI NARODÓW wystosowano telegram następujący: — „W związku z przelotem obcych samolotów nad Berlinem, grupa nadreńska niemieckiego związku lotniczego protestuje przeciwko sprzecznemu z prawem międzynarodowem pogwałceniu suwerenności napowietrznej bezbronnego kraju niemieckiego".

Telegram do KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ brzmi: „Sprzeczny z prawem międzynarodowem przelot obcych samolotów nad stolicą Niemiec świadczy o konieczności zbrojeń powietrznych dla ochrony pokojowego narodu niemieckiego".

W poniedziałkowej prasie porannej pojawił się ogłoszony przez biuro Wolfa wywiad z kierownikiem szkoły pilotów komunikacji mjr. Kellerem, który domaga się, aby Niemcy zażądały na konferencji rozbrojeniowej przyznania im równouprawnienia w zakresie zbroje politycznych, zorganizowania eskadr wyścigowych i wprowadzenia dział przeciwlotniczych.

Jarmark wełny w Poznaniu.



Jarmark wełny, urządzony na Targach Poznańskich, zgromadził znaczną ilość wełny polskiej ze wszystkich województw. Jarmarki wełny w Poznaniu są jedyną tego rodzaju instytucją w Polsce i cieszą się wielkiem powodzeniem. Zdjęcie nasze przedstawia halę wieży górnośląskiej na Targach Poznańskich zapełnioną workami z wełną.

Podpisanie paktu 4-ch

odbędzie się w lipcu?

FRANKFURT n. MENEM, (Pat). „Frankfurter Nachrichten" donoszą, że podpisanie paktu czterech odbędzie się w Rzymie w lipcu. Bawiący obecnie w Rzymie ambasador włoski w Berlinie Cerutti omówił już z Musolinim kwestję podróży kanclerza Hitlera do Rzymu, w celu podpisania paktu.

Ks. Mikołaj u P. Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). O godzinie 15 przyleciał z Torunia do Warszawy Książę Mikołaj Rumuński.

O godzinie 16 p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął księcia Mikołaja, który przybył do Polski z oficjalną wizytą. O godz. 17 p. Prezydent rewizytował księcia Mikołaja w Łazienkach.

O godz. 17.45 Książę Mikołaj Rumuński złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Podczas składania wieńca obecni byli: pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. dyw. Fabrycy, członkowie poselstwa rumuńskiego z posłem Cadere, dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ Romer, komisarz rządowy na m. st. Warszawę Jaroszewicz, wyżsi wojskowi z szefem sztabu głównego gen. Gąsiorowskim oraz bawiący w Polsce oficerowie lotnictwa rumuńskiego

Ks. Mikołaj rumuński w Toruniu.

TORUŃ, (Pat). Dziś o godz. 10-ej rano przybył tu samolotem ks. Mikołaj Rumuński w towarzystwie płk. Rayskiego i kpt. Karpińskiego. Na lotnisku powitali Księcia płk. Dzwonkowski i płk. Heller. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej 63 p. p. Książę wraz z otoczeniem przyglądał się pokazom lotniczym.

Spodziewany przyjazd księcia Mikołaja do Wilna

W dniu wczorajszym rozeszła się pogłoska, iż do Wilna ma przybyć książe Mikołaj Rumuński, który w ub. niedzielę przyleciał do Warszawy.

Książę Mikołaj ma przybyć do Wilna celem złożenia wizyty Marszałkowi Piłsudskiemu, bawiącemu na wywczasach letnich w Pikieliszkach.

Potwierdzenia tej wiadomości ze sfer oficjalnych nie otrzymaliśmy.

—oOo—

„Czystka" w sowieckich spółdzielniach.

MOSKWA, (PAT). — Ostatnio przedsięwzięto czystkę wśród pracowników aparatu spółdzielczego.

Z pośród 30 tysięcy ludzi usunięto 3,100, jako element klasowo wrogi. Zaznaczyć należy, że w ciągu czterech pierwszych miesięcy roku bieżącego popełniono w samych tylko spółdzielniach moskiewskich nadużycia na sumę okrągło 2 i pół miljona rubli.

Min. Benesz przeciwko Anschlussom.

LONDYN, (Pat) „Manchester Guardian" podaje dziś wywiad z Beneszem w sprawie gospodarczej federacji Centralnej Europy.

Austrjacko-niemiecka kwestja — powiedział Benesz — jest obecnie jedną z tych, na którą skierowana jest główna uwaga europejskiej dyplomacji, lecz i ogólna sytuacja europejska i światowa jest niewątpliwie poważna. Nie wiadomo, jaki będzie wynik konferencji rozbrojeniowej, jakiemi torami potoczą się wypadki w Niemczech, a właśnie od nich może zależeć sytuacja europejska. Kraje Małej Ententy doszły do niewątpliwego wniosku, że jedynie nowy system współpracy gospodarczej między Austro-Węgrami a Małą Ententą mógłby w dużej mierze przyczynić się do pokonania obecnego kryzysu.

Na zapytanie, czy sądzi, że Austrja i Węgry winny pozostać jako samodzielne jednostki, odpowiedział Benesz: „Oczywiście. Mojem zdaniem austro-węgierski Anschluss jest równie niepożąd. jak Anschluss austrjacko-niemiecki. Nie pomógłby on Austrji ani pod względem politycznym, ani też pod względem gospodarczym. Jedyną rozsądną polityką dla krajów Centralnej Europy, łącznie z Austrją i Węgrami byłoby, gdyby zatrzymały one swe odrębne bytowanie jako niezależne jednostki, przy równoczesnem rozwinięciu rzeczywistej wzajemnej współpracy ekonomicznej. Dla tych przyczyn nie traktuje poważnie tego, co się w obecnej chwili mówi o austrjacko-węgierskiej unji politycznej".

Na zapytanie, czy nie pragnąłby rozciągnąć propagowanego przez siebie systemu gospodarczej i politycznej współpracy na Niemcy, względnie na Włochy. Benesz odparł: „Współpraca gospodarcza z wielkiemi mocarstwami będzie dla nas zawsze koniecznością. Narzuca się jedynie pytanie, jaką ona przybierze formę. Ścisła współpraca gospodarcza z wielkiemi mocarstwami nie może stać się pańszczyzną gospodarczą. Zdrowa Centralna Europa drogą pośrednią w znacznie większej mierze przyczyni się do pomyślności Niemiec i Włoch, niżby to miało miejsce, gdyby w przyszłości poddano Europę Centralną współzawodnictwu tych lub innych krajów.

O kupno kolei wschodnio-chińskiej

rozpoczęły się oficjalne rokowania

TOKIO, (Pat). Wczoraj po południu rozpoczęły się oficjalne obrady delegatów Mandżurji i Sowietów w sprawie kupna kolei wschodnio-chińskiej. Przedstawiciele rządu japońskiego są obecni na konferencji w charakterze obserwatorów i, w razie potrzeby pośredników.

Wnuk Chałubińskiego ofiarą taternictwa.

ZAKOPANE, (PAT) — W sobotę dnia 24 bm. wnuk znanego pioniera Zakopanego Chałubińskiego absolwent tut. gimnazjum 18-letni Tytus Chałubiński wybrał się na zdobycie Niebieskiej Turni.

W czasie wycieczki, poślizgnąwszy się, Chałubiński spadł w przepaść i doznał licznych obrażeń. Pogotowie tatrzańskie przewiozło go do szpitala w Zakopanem, w którem Chałubiński w niedzielę zmarł.

Kronika telegraficzna.

— **Toczą się rokowania** między francuskiemi towarzystwami okrętowemi a rządem sowieckim w sprawie uruchomienia stałych okrętowych linij komunikacyjnych między Leningradem a portami francuskiemi.

— **Rumuńska straż graniczna** zastrzeliła pod Tigina dwóch kurjerów sowieckich, którzy usiłowali nielegalnie przedostać się na stronę sowiecką.

— **W Moguncji spadł** szybowiec dwuosobowy, jeden z lotników zginął na miejscu, drugi jest ciężko ranny.

— **Nowa katastrofa automobilowa** wydarzyła się wczoraj na berlińskim torze automobilowym Avus. Zderzyły się dwa samochody. Jedna osoba poniosła śmierć, 3 inne są ciężko ranne.

— Powstał pożar w gmachu b. niemieckiego ministerstwa wojny, w którym mieszczą się biura ministerstwa Reichswehry. Według oficjalnego komunikatu ogień powstał wskutek samozapalenia się materjałów wybuchowych. Pożar zlokalizowano.

— **Nadzw. Sesja Rady Ligi** zwołana będzie 3 lipca w związku z konfliktem boliwijsko-paragwajskim. Przedmiotem obrad będzie sprawa wysłania na miejsce konfliktu, t. j. do Chaco, komisji Ligi Narodów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30.29 — 30.27 — 30,43 — 30.13. Nowy York kabel 7,14 — 7,18 — 7,10. Paryż 35,09 — 35,19 — 35,00. Szwajcarja 172,16 — 172,59 — 171.73. Berlin w obr. nieof. 211,75.

AKCJE: Bank Polski 75.

DOLAR w obr. pryw. 7,12.

RUBEL złoty 4.82 — 4.83.

„Jednota litewska“

Wilnianie na obradach Synodu Kośc. ewang.-reform. w Litwie

W Birżach w Państwie Litewskiem obraduje rozpoczęty dnia 24 bm. Synod kościoła ewangielicko-reformowanego, na który przybyli dwaj delegaci z Wilna ks. Jan Kurnatowski i p. Szymon Czarnocki kurator wileńskiego Kościoła ewangielicko-reformowanego, będącego pod względem narodowościowym blisko w 100 procentach kościołem polskim.

Delegaci wileńscy wyjechali dnia 21 bm. za przepustkami polskiemi i litewskiemi najbliższą drogą do Birż — przez Landwarów, Zawiasy, Jewje, Kowno i Szawle.

„Jednota Litewska“ pomimo, iż granica państwa podzieliła ją na parafje polskie z jednej strony granicy, a litewskie z drugiej i na ośrodki: kościół wileński i birżański (litewski) jednak ta część Jednoty, która się nazywa Wileńskim kościołem jest bliższa swej siostrzycy birżańskiej, niż warszawskiemu kościołowi reformowanemu. Ta wspólnota obu części dawnej Jednoty Litewskiej tłumaczy się tem, że obie części posiadają wspólnie urobione na Synodach od XVI w. aż do roku 1918 prawo kanoniczne i czerpie ze wspólnych tradycyj, korzystają przytem z odpisów akt archiwum wileńskiego kościoła, czyli dawniej Jednoty Litewskiej.

Stosunki pomiędzy obu odłamami Jednoty Litewskiej nie zostały zerwane, pomimo trudności komunikacyjnych.

Przed dwoma laty delegat Synodu wileńskiego przywiózł do Litwy i wręczył delegatom kościoła birżańskiego odpisy z ksiąg metrykalnych i aparaty kościelne parafij litewskich. W zeszłym roku odwiedzili kościół Wileński delegaci z Litwy ks. Kurnatowski Konstanty i kurator Marcin Iczas b. minister i poseł, wybitny działacz społeczny. Dziś na zaproszenie bratniego kościoła delegaci wileńscy goszczą w Birżach i podczas uroczystego nabożeństwa przy otwarciu Synodu przystępują wspólnie z Litwinami do Stołu Pańskiego w historycznym Birżańskim kościele.

Zjazd gospodarczy BBWR. w Łodzi

ŁÓDZ, (Pat). W poniedziałek o g. 10 rano, w sali Filharmonji, rozpoczął swe obrady zjazd działaczy gospodarczych i społecznych województwa łódzkiego, zwołany przez Radę Wojewódzką BBWR. Zjazd zgromadził blisko 1000 uczestników z terenu województwa łódzkiego.

Obrady zagaił pos. dr. **Bolesław Fichna** jako przewodniczący zjazdu, poczem zabrał głos p. wojewoda łódzki **Hauke-Nowak,** witając zjazd.

Na wniosek przewodniczącego wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Piłsudskiego, premjera Jędrzejewicza i prezesa BBWR Sławka.

Zkolei przystąpiono do obrad merytorycznych. Dyrektor Izby Przem.-Handlowej w Łodzi inż. **Karol Bayer** omówił na wstępie charakter i zaludnienie województwa łódzkiego i zaznaczył, że na podkreślenie zasługuje rola rolnictwa na tym terenie. Omawiając zagadnienie eksportu, stwierdził, że udział łódzkiego włókiennictwa w stosunku do całego eksportu polskiego pozostaje od kilku lat niemal na niezmienionym poziomie, co jest dowodem jego dużej żywotności. — Mówca zwraca uwagę na coraz wzrastające posługiwanie się w handlu zagranicznym naszemi portami morskiemi, a zwłaszcza Gdyni. Dalej wygłosili referaty: pos. **Sowiński** — o polityce przemysłowej i aktualnych zagadnieniach przemysłowych, dyr. **Krasuski** — o interwencjoniźmie w społecznym systemie pracy, sen. **Iwanowski** — o przebiegu kryzysu w Polsce i zagranicą.

Po przedpołudniowem posiedzeniu plenarnem rozpoczęły się obrady komisyj.

O godz. 18 plenum wznowiono. Poszczególne komisje złożyły sprawozdania ze swych obrad i przedstawiły przyjęte wnioski i tezy.

Komisja rolna, stwierdzając, że produkcja rolna województwa łódzkiego, zajmuje drugie miejsce w państwie, uznała za słuszne podtrzymanie dotychczasowego charakteru przemysłowo-rolnego województwa i wysunęła szereg dezyderatów w sprawie polepszenia sytuacji rolnictwa.

Komisja samorządowa opracowała szereg tez w sprawie sanacji budżetów związków komunalnych bez osłabienia ich działalności.

Komisja przemysłowa wyraziła przekonanie, że jednym ze środków zwalczania kryzysu winno być usunięcie dysproporcji między podażą a popytem, zwłaszcza jeżeli chodzi o rynek włókienniczy. W związku z tem stoi teza o konieczności rozszerzenia instniejących już w włókiennictwie porozumień dla uregulowania podziału pracy pomiędzy wszystkiemi warsztatami. Pozatem należy dążyć do zmniejszenia nadmiernej różnicy w poziomie płac robotniczych w przemyśle zorganizowanym i niezrzeszon. Komisja stwierdziła, że istnieją duże możliwości rozwoju eksportu przemysłu włókienniczego.

Następnie złożyła swe sprawozdanie **komisja handlowa,** wysuwając szereg tez, uznających konieczność przywrócenia warunków, umożliwiających regenerację handlu, szczególnie włókienniczego. Konieczne jest — zdaniem komisji — rozszerzenie szkolnictwa zawodowego.

W sprawie Funduszu Pracy zebranie zwróciło się do p. Wojewody z prośbą o powołanie organizacji, ktoraby syntetyzowała wszystkie projekty robót mających na celu zwalczanie bezrobocia.



POD ZNAKIEM SWASTYKI.

Aresztowania w Bawarji.

BERLIN, (PAT). — Biuro Conti donosi, że minister bawarski Wagner stwierdził w swem przemówieniu, iż nietylko wszyscy przywódcy socjalno — demokratyczni, ale również wszyscy wybitni członkowie bawarskiej partji ludowej, zostali aresztowani.

W innych krajach Rzeszy.

BERLIN, (PAT). — Na obszarze całych Niemiec odbywają się ciągle masowe aresztowania i rewizje wśród socjal — demokratów i komunistów.

W okręgu magdeburskim aresztowano 200 działaczy partji socjal — demokratycznej, w Brandenburgu 265 socjal — demokratów i komunistów, w Regensburgu — 40, w Hamburgu — około 50. W Brunświku policja aresztowała byłego premjera socjal — demokratę dr. Jaspera. W Recklinghausen zostało aresztowanych 45 socjal — demokratów. — W różnych miejscowościach na Śląsku Niemieckim dokonano również obławy na działaczy ugrupowań marksistowskich.

Masowe aresztowania działaczy katolickich.

BERLIN, (Pat). — Na obszarze całej Bawarji policja polityczna dokonała masowych aresztowań wśród przywódców bawarskiej partji ludowej. — W Bambergu aresztowani zostali prezes frakcji parlamentarnej bawarskiej partji ludowej prałat Leicht, poseł Mexner oraz szereg katolickich radnych miejskich. Wśród aresztowanych w Monachjum przywódców znajduje się prezes stronnictwa, były członek bawarskiej Rady Państwa Schaeffer, generalny sekretarz partji Pfeiffer, naczelnik straży bawarskiej von Lex.

Ogłoszony w tej sprawie komunikat oświadcza, że rewizje i dochodzenia przeciwko działaczom katolickim w Bawarji wykazały, iż stosowali oni sabotaż wobec zarządzeń władz krajowych i centralnych, przygotowując się do objęcia zpowrotem utraconych stanowisk. Komunikat zarzuca aresztowanym organizowanie nielegalnych zebrań, prowadzenie zakazanych organizacyj bojowych i wydawanie nielegalnych pism, w których kolportowano nieprawdziwe wiadomości.

Zakaz wiecu Hugenberga.

BERLIN, (Pat). Zwołany na poniedziałek wiec niemiecko-narodowych rękodzielników, na którym przemawiać miał minister Hugenberg, został przez policję zakazany

Pokojowe zapewnienia przywódcy gdańskich „nazi“.

GDAŃSK, (Pat). Przywódca tutejszych hitlerowców Forster oświadczył na publicznem zgromadzeniu, według doniesienia „Danz. Neueste Nachrichten“, że wszyscy narodowi socjaliści uważają za konieczność utrzymanie pokoju między Gdańskiem, Niemcami a Polską. Co będzie za 20 lat — nie zależy od naszej woli. W każdym razie nie pozwolimy na to, by w jakikolwiek sposób wtrącano się do naszej polityki niemieckiej.

Odpowiedzialność, którą przyjęliśmy w Gdańsku, wymaga od rządu, byśmy nie czynili kroku nierozważnego jak najdokładniej i niezgodnego z całem stanowiskiem narodowem naszego ruchu. Ja sam będę kontrolował każdy krok w tym kierunku. Nic się nie stanie bez mojej aprobaty.

Święto śpiewacze w Tallinie.



Dziesiąty festival śpiewaczy Estonji zgromadził w Tallinie około 20,000 śpiewaków z całego kraju. Festival potrwa trzy dni.

W uroczystości otwarcia festivalu wzięli udział: prezydent republiki estońskiej oraz prezydent republiki łotewskiej, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i tysięczne rzesze publiczności.

Na zdjęciu naszem widzimy jeden z żeńskich chórów, którego członkinie ubrane są w charakterystyczne piękne stroje ludowe.

Hitlerowców w Austrji sadzają do paki.

WIEDEŃ, (PAT). — Z 8 członków frakcji narodowo — socjalistycznej sejmu dolno — austrjackiego aresztowanych zostało 6. Miejsce pobytu 2 pozostałych członków nie jest znane. Członkowi wiedeńskiej rady miejskiej — Frauenfeldowi odebrała policja wiedeńska paszport zagraniczny. Wszystkim przywódcom narodowo — socjalistycznym zakazano wszelkich wyjazdów zagranicę.

Prasa wiedeńska donosi, że władze włoskie zamierzają wydalić z miejscowości granicznej Trevisio agitatorów narodowo — socjalistycznych, uprawiających stamtąd agitację przeciwko Austrji.

Hitlerowski strychulec w wychowaniu.

BERLIN, (Pat). — W czasie otwarcia akademji nauczycielskiej w Lęborku, pruski minister oświaty Rust wygłosił znamienne przemówienie, w którem nakreślił program wychowania młodzieży w duchu odrodzonych Niemiec. Minister oświadczył, że rząd wyda niebawem ustawę, zapewniającą przystosowanie szkolnictwa do kierunku narodowo — socjalistycznego. Szkoła będzie miała za zadanie wychowywanie przyszłych działaczy narodowych. Rząd zamierza otworzyć trzy nowe uniwersytety w Rzeszy, specjalnie poświęcone wychowaniu przyszłych kierowników państwa. Nauczyciele niemieccy odegrywać mają w wychowaniu ludu tę samą rolę, jaka przypadła kierownikom oddziałów szturmowych.

Katolicy przeciwko rozwiązaniu związków robotniczych

BERLIN, (Pat). Podczas zjazdu katolików niemieckich diecezji berlińskiej przewodniczący dr. Klauzner wystąpił z ostrym protestem przeciw rozwiązaniu przez władze katolickich związków robotniczych, domagając się natychmiastowego cofnięcia tego zarządzenia.

Niemieckie tabu.

BERLIN, (PAT). — Aresztowani w Palatynacie księża katoliccy na skutek interwencji biskupa ze Spiry wypuszczeni zostali na wolność. Wszyscy księża musieli podpisać deklarację, w której zobowiązali się, iż nie będą w żadnej formie krytykowali Hitlera, ani uprawiali polityki w kościele.

Komisarz w kościele ewangielickim.

BERLIN, (Pat). Pruski komisarz rządowy do spraw kościoła ewangielickiego mianował pełnomocników dla poszczególnych okręgów kościelnych, przekazując im wszystkie agendy rozwiązanych gmin ewangielickich.

Równocześnie generalny superintendent, były kaznodzieja na dworze cesarskim Dibelius, otrzymał urlop.

W ogłoszonym dziś rozkazie komisarza rządowego czytamy: „Za powstrzymanie chaosu bolszewickiego winniśmy być wdzięczni Bogu i jego narzędziu Adolfowi Hitlerowi“.

—:o:—

Hitlerowie...

Pisma czeskie donoszą, że na terenie Czechosłowacji żyje siedem rodzin, noszących nazwisko Hitlera. Cztery rodziny Hitlerów są żydowskie i mieszkają na Rusi Podkarpackiej wzg. wschodniej Słowaczyźnie. Rodziny te utrzymują rytuał ortodoksyjny, ubierają się w chałaty i noszą pejsy. — Do jednego z tych Hitlerów żydowskich zwrócili się korespodenci pism amerykańskich z prośbą o pozwolenie zamieszczenia jego fotografji w pismach amerykańskich. Podkarpacko-ruski Hitler jednak odmówił, nie chcąc by jego nazwisko „włóczone“ było po gazetach. Rodziny te wniosły do władz czechosłowackich prośbę o zmianę nazwiska. Dalsze cztery rodziny Hitlerów mieszkają w Czechach i na Morawach. Te rodziny są jednak bryjskiego pochodzenia, i dla nich nazwisko Hitlera stało się ciężarem i dlatego zwróciły się do władz o zmianę nazwiska.

„Coma“.

Coma, inaczej przecinek, znak pisarski najmniej niby ważny, najczęściej opuszczany przez autorów (i autorki), zecerów i korektorów, którzy uważając, że to taki mały znaczek, nie fatygują się wybierać go z kaszty. I tak przeczyta cierpliwa publiczność.

A ot co może człowiekowi niektóremu zrobić niewinna coma-przecinek.

Wraca raz urzędnik do domu, żona go czeka we łzach i trwodze, dzieci wystraszone: „Tato nasz tato, komornik meble opisał, garnitur po prababce, inkrustowany, za 300 złotych“.

— Co, jak, dlaczego? Łapie za papier, nieboże, czyta, oczom nie wierzy, do urzędu na Węgry pędzi.

— Panie! — powiada — dopuszczony przed oblicze uprzejmego urzędnika — ja wszystkie podatki płacę, młynu nie mam, tu za jakiś młyn opłata, mieszkała u mnie jakiś czas krewna tego samego nazwiska, ale nie figurowała w spisie lokatorów. pytałem jej ale i sam widzę: to jest opłata stemplowa, jakieś zapomniane: 1,40 i 1,80, bo procentu dwa grosze policzono, a tutaj, więc dlaczego opisano moje meble za 300 zł. Jeżeli sekwestrator liczył zaległości 320 zł. bo COMY nie było, to za małą policzył cenę mebli w opisaniu, a jeżeli tylko, (jak i jest w istocie), 3 zł. 20 gr. to trochę za dużo?

— Prawda Panie — mówi uprzejmy urzędnik, — otóż to, COMY nie było, z tego cała bieda.

Czasami jednak tylko boskie miłosierdzie pomoże, oto jak pomogło niedawno jednej kobiecie w srogiem podatkowem strapieniu.

— Chodziła ja — opowiada — chodziła, nogi schodziła, jeździła do Starostwa, podania podawała, kobyłka moja zhoławszy maczyslo, mnie samej już dur na oczy był popadszy od tej zgryzoty, w serdcu swoim jestem zgrysiona i niespokojna, blisko tego, że łzami spłynęła, a tu ni żadnej lezorucji niema i niema. Siądła ja pod kościołem i modlen sien, aż jakieści musi objawiennie na mnie przyszło! Klękła i szlubowała: będan na kolankach, jak w Kalwarji na góra Cedron, Starostwa obchodzić; kali trzy razy obejda, litanja odmawiając, dek musi pomoże, nie już? Taki szlub, znaczy, uczyniła, palcy na krzyż złożywszy, przeżegnała się, i wczesnym rankiem, żeb nikomu nie narągać sie, nie marudząc, sunęła sie na kolankach kole starościńskiego pałacu. Dzięki Bogu, czyścinko tam, piasku podsypali, tylko w jednym miejscu placyk kamieniami wyłożony, to trochi tylko koleny zdarła. Tylko raz obeszła i dawaj Baranka wybiwać na pierściach, aż tu kiedy patrza, sam-że starosta, za swojo, jako tam potrzebo na ganeczek wyszedszy i patrzy sie na mnie, a jak wiadomo, ochfiarowawszy się dek pełzna dalej, modląc sie. To on zakrzyknoł:

— Co, ty — mówi — kobietka, wyrabiasz?

— Ja panoczku, podatki odklękiwam; szlubowawszy jestem trzy razy Starostwa obejści żeb odpuścili sie ony od mojej główki, wdowa ja, ze wszystkiem biedna, chco krówka zabierać.

— Wstań — mówi Starosta — nie wyprawiaj — mówi — szkandału, bo — mówi — stydno mnie będzi na cała — mówi, — Rzeczpospolita, chodź do kancelarji, rozpatrza twoja sprawa, i kiedy można, kilko — mówi — odpuskam tobie. — Wstała ja, przeżegnała sie, sunęła się ręka całować. — Nie dał, hardy taki, pochwalonka dała, to, owszem, odpowiedział. Nu i patrzaj paniutko, pomogło dlatego, odpuścili! Dek ja radzę każdemu, to skuteczny dlatego sposób... trzy razy na kolankach kole Starostwa, litanję odmawiając, można zmówiwszy sie w kilko, weselej będzi.

Knox

WIELKA DYSKUSJA

— nad genezą stylu kościoła św. Anny

Nauka o wpływach uległa w ostatnich czasach poważnej rewizji. Metoda analogji, podobieństw, pokrewieństw w literaturze i filozofji, dzięki przesadnemu jej stosowaniu doczekała się wielokrotnego swego ośmieszenia. Jest wszakże dziedzina, w której ta metoda nietylko nigdy się nie przeżyje, lecz będzie zawsze niewyczerpanem źródłem niezmiernie ciekawych odkryć, rewelacyjnych — nierzadko — wskazówek, oświetleń, informacyj dających zupełnie nowe pojęcia o życiu społeczeństwa danego kraju, czy znacznej jego części, jeśli nie całych wielkich grup ludów. Dziedziną ową, jest historja sztuki i niepodobna wyobrazić sobie jej istnienia bez stosowania tej metody zestawień i porównań. Dzieje rozwoju różnych kultur i kwestja ich kontaktu z wielkiemi centrami kulturalnemi naszego, czy innych światów, zarówno w czasie jak i przestrzeni, — opierając się w znacznej części na analogjach, podobieństwach etc. czerpią z tej właśnie metody bardzo dużo.

Jednakże i w historji sztuki, jak i w wymienionych naukach humanistycznych stosowanie bez ograniczeń metody analogji może przejść łatwo w przesadę czyli w swą osławioną „wpływologję“, jeśli wpływom będzie przypisywało się wszystko, bez uwzględnienia różnic indywidualnych, tworzonych przez każdy genius loci O tych różnicach mówił świetnie w prelekcji swojej na ostatniej Środzie, ks. Jakubisiak, stwierdzając, że kwestja różnic jest ważniejsza, niż kwestja podobieństw, ponieważ określa istotę nas, t. j. naszą indywidualność. Każdą z tych dróg uważamy za dobrą w studjach nad dziejami sztuki, nad pochodzeniem stylowem poszczególnych objektów tych studjów, zmierzają one bowiem do celów różnych i prawie zawsze osiągną jakiś rezultat. Zależny on będzie od tego, który ze sposobów podejścia do danego przedmiotu jest właściwszy, to znaczy, czy ów przedmiot będzie bardziej wytworem wspomnianego genius loci, czy też jakichś bliższych, czy dalszych, obcych wpływów. Ostatnie zebranie w Sekcji Historji Sztuki było okazją do niezmiernie interesującego zmierzenia się obu wymienionych metod, bynajmniej jednak nie w najczystszych swoich postaciach, a zastosowanych do jednego i tego samego objektu — kościoła św. Anny, a raczej jego stylu. Metodę analogji stosował prof. Morelowski, zwalczał jego tezy kontrmetodą ks. kapelan Śledziewski. Mylne byłoby jednak mniemanie, jakoby każdy z prelegentów był wyznawcą stosowanego przez się przy danej okazji podejścia. Zarówno bowiem ks. Śledziewski używał porównań i analogij, jak i prof. Morelowski zastrzegał się, że jego „wpływologiczne“ nastawienie odnosi się specjalnie do danego objektu, będącego szczególnie wybitnym typem rezultatu określonego przezeń wpływu t. j. wpływu architektury niderlandzkiej.

Kościół św. Anny jest bowiem zgoła wyjątkowym objektem na terenie ziem dawnej Rzeczypospolitej (obok szczytu „domu Perkuna“ w Kownie), a jego ażurowość już sama wskazuje na silne związki z ażurowemi kościołami Francji i Niderlandów.

Całe zebranie nazwaliśmy w tytule niniejszego artykułu „wielką dyskusją nad genezą stylu kościoła św. Anny“. Istotnie tak by je nazwać trzeba zwłaszcza jeśli do niej włączy się obie prelekcje. Pierwszą wygłosił profesor Morelowski. Była ona powtórzeniem w streszczeniu wygłoszonej przezeń na ten temat w grudniu ub roku. Pisaliśmy o tem już obszernie w kwietniu b. r. Ks. Śledziewski w odpowiedzi na prelekcję prof. Morelowskiego, wygłosił rozprawę „O stylowym charakterze kościoła św. Anny“. Obie prace ukażą się niebawem w druku, nie będziemy zatem zajmowali się niemi obszernie, temmniej, że jedną już szerzej przytoczyliśmy. Streszczając się stwierdzimy, że ks. Śledziewski, uznając do pewnego stopnia tezę prof. Morelowskiego, mówi iż wpływom architektury niderlandzkiej przypisać należy stronę dekoracyjną fasady kościoła, będącą według ks. prelegenta, pewnym powierzchownym nalotem. Natomiast jeśli idzie o zasadniczą konstrukcję świątyni, to tę wywodzi ks. Śledziewski częściowo z polskiego, krakowskiego kamieniarstwa, częściowo z polskiej ciesiółki gotyckiej, opierając się w znacznej części na pracy znakomitego historyka sztuki, ś. p. prof. Marjana Sokołowskiego, p. t. „Dwa gotycyzmy: krakowski i wileński“, oraz na własnych studjach porównawczych sięgających aż do angielskiego gotyku Tudorów. Co się tyczy całkowitej niezależności stylu kośc. św. Anny od budownictwa krzyżackiego (jak to udowodnił prof. Morelowski — nie mającego żadnej jednolitości stylowej) to pod tym względem ks. Śledziewski zgadza się zupełnie z prof. Morelowskim.

Cała rozprawa ks. Śledziewskiego obfituje w dużo, bardzo ciekawych sprecyzowań, faktów i hipotez. Najważniejsza z nich chociaż w przybliżeniu jest data, ściślej — czas budowy kościoła. Z testamentu Zygmunta Augusta wynika, że w r. 1571-ym t. j. w roku napisania tegoż, kościół już był w budowie, a król zostawia swoim siostrom zadanie dokończenia go. Tutaj w związku z wspomnianym naszym feljetonem w kwietniu b. r. musimy na prośbę prof. Morelowskiego, zaznaczyć, że z obu badaczy ks. Śledziewski pierwszy, doszedł do określenia daty powstania kościoła św. Anny, na podstawie badań archiwalnych. Prof. Morelowski zaznacza, że po usłyszeniu tej informacji od ks. Śledziewskiego, podjął architektoniczne jej uzasadnienie.

Z hipotez warto przytoczyć tyczącą się stropu kościoła, który to strop według ks. Śledziewskiego był początkowo prawdopodobnie drewniany, belkowany, może kasetonowy. Pożar stropu i usunięcie wielkich poprzecznych belek, ściągających ściany boczne kościoła, były niezawodnie przyczyną bardzo groźnego zarysowania się tych ścian (mówił o tem i ś. p. prof. Kłos).

Inną ciekawą kwestją są podane przez ks. prelegenta informacje o trzech kościołach św. Anny — jednym w obrębie murów zamkowych, pod podwójnem wezwaniem św. Anny i św. Barbary, w miejscu, gdzie dziś, w obecnym Cielętniku, czynione są rozkopy, drugim, tam, gdzie stoi trzeci — dzisiejszy, a spalonym w 1530 r.

Zasadnicze swoje tezy, co do konstrukcji kościoła św. Anny, ks. Śledziewski ilustrował b. starannemi rysunkami p. arch. Pekszy, na których zostały rozdzielone: ta właśnie „zasadnicza konstrukcja“ i domniemany „nalot“ flamandzki, płomieniste ramiona łuków „en dos d'ane“. Praktycznie wyd. się to dość trudne do zrealizowania. Wydaje się niemożliwe wyłączanie z ażurowej konstrukcji fasady, wielkiego łuku, odgrywającego tu rolę jakby wielkiej klamry, dla utrzymania tej konstrukcji. Jeśli zaś idzie o stronę zdobniczą tylko, to też niepodobna wydzielić z niej łuków w „grzbiet ośli“, a zostawić profilowanie bo jedno z drugiem jest stylowo związane nierozłącznie.

Dyskusję zagaił prof. Morelowski, żałując, iż nie zdołał przekonać swemi wywodami ks. prelegenta i zastrzegając sobie jeszcze uzupełnienie tych wywodów, oddał głos prof. Limanowskiemu, który jak zwykle rzucił sporo wielce interesujących, niespodziewanych zupełnie, a jednak jak zwykle bardzo przenikliwych uwag i spostrzeżeń. Przemawiał za tezami prof. Morelowskiego, zwracając uwagę na to, że Zygmunt August ogromnie lubił Gdańsk, że przesiadywał tam często, a przecież to miasto było bramą, którędy sztuka flamandzka szła do Polski, gdzie też artyści i inżynierowie z Niderlandów przebywali tłumnie i pozostawili cały szereg budowli (najważniejszych w Gdańsku), czysto niderlandzkich w swoim charakterze, co dziś uznaje nawet nauka niemiecka. Przypomniał o kulcie św. Anny w Brugges, w tym jak powiedział, ówczesnym „mózgu“ północno-zachodniej Europy, którego wpływ był tak olbrzymi, że musiał objąć i Wilno, co zresztą może być naszą chlubą. Dorzucił także szereg zajmujących szczegółów hagjograficznych, oraz stwierdził jeszcze jeden moment przemawiający za wpływami niderlandzkiemi na styl kośc. Św. Anny, t. j. to, że artyści flandryjscy, byli bardzo intensywnie popierani wszędzie przez wszystkich Habsburgów, a pierwsza żona Zygm. Aug. z tego domu wychodziła.

Prof. Gostkowski przemawiał przeciwko zbytniemu podkreślaniu wpływów złotnictwa na architekturę, zdarzało się to bowiem raczej w kierunku odwrotnym.

P. inż. arch. Narębski podaje w wątpliwość niektóre tezy ks. Śledziewskiego, co do szczegółów profilowania filarów w precyzowanej przez ks. Śledziewskiego gotyckiej grupie kościołów wileńskich.

Dr. Orda podaje niektóre źródła sztycharskie, mogące przyczynić się do tego precyzowania.

Odpowiada prof. Morelowski. Przytoczony przezeń bogaty materjał teoretyczny i ilustracyjny (fotograficzny i drobna cząstka w dobrych, charakterystycznych i przejrzystych rysunkach, już raz podana w postaci fotograficznej przy tymże odczycie w r. z.) wydaje się nie do odparcia. Szczególnie przekonywujące są podobizny fasady kościoła St. Chapelle, wielka fasada portalowa kość. w Louvivier pod Rouen, oraz środkowej części ołtarza w Champmol pod

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Pożar od pioruna.

Straty wynoszą przeszło 10 000 zł.

Onegdaj w powiecie święciańskim szalała ogromna burza. Wiatr zrywał dachy i wyrywał drzewa z korzeniami. Pioruny waliły prawie bez przerwy.

Od jednego z nich zapaliła się zagroda Rubanika Jana we wsi Kamionka. Szalejąca wichura przeniosła ogień na inne zabudowania, po których pozostały tylko zgliszcza. — Energiczny ratunek był bezcelowy. Właściciel oblicza straty na przeszło 10,000 tys. zł.

Sekwestrator na wsi.

Przed kilku dniami do wsi Czapińce zgłosił się sekwestrator Urzędu Skarbowego w Wilnie w celu dokonania sekwestru płótna u zalegających podatników.

W pierwszem rzędzie przybył sekwestrator do mieszkania Staniły. O wizycie w okamgnieniu dowiedziała się cała ludność wioski która pośpieszyła Stanilowej z pomocą, w godnem przyjęciu miłego gościa.

Kiedy sekwestrator przystąpił do wypełniania obowiązków, tłum kobiet podburzony przez Kiryła Sajewskiego, Mojżesza Moroza i Aleksego Pokładoka, rzucił się na Wacława Morozewa i wyrwał mu zasekwestrowane już płótno. Gdy sekwestrator usłyszał, że mężczyźni wzywają ponadto niewiasty do pobicia go, szybko wycofał się z miłego grona.

O zajściu sekwestrator zameldował w policji. (c).

Święciany.

CZEŚĆ PRACY OFIARNEJ

Są organizacje istniejące tylko po to by posiadać statut, pieczęć i mniejszą lub większą ilość członków, śpiących, nawiasem mówiąc na jałowych posiedzeniach i wygłaszających szumne hasła i słowa zaraz po przebudzeniu się. Takie stowarzyszenia, to kuźnie blagi i humbugu, to wytwórnie programów, które nic nie mówią.

I są organizacje inne. Wyłonione z palącej potrzeby i stworzone do życia. Tam niema miejsca na bluft i reklamiarstwo, ale jest cicha praca.

Taką organizację jest tut. Oddział Zw. Strzeleckiego. Prowadzony energiczną ręką komendanta powiatowego p. Chwojnickiego wykazał dużą sprężystość, dając dowody, że w wielkim wyścigu pracy zajmuje dobre miejsce. Wystarczyło być na dwóch przedstawieniach, urządzonych w bieżącym roku w sali tut. gimn. państw. by znaleźć potwierdzenie tego faktu. Widownia każdorazowo była przepełnona, a produkcje koncertowe sprowadzonej z N. Święcian orkiestry KOP. były miłą niespodzianką.

Gra aktorów, jeszcze nie wyrobionych na deskach scenicznych mówiła, że wzięto surowy materjał. Fakt ten jest bardzo znamienny, jeśli się weźmie pod uwagę, że w ten sposób daje się możność ludziom skądinąd prostym rozwijania ukrytych talentów i wyrobienia towarzyskiego. Wykonawcy ról dzielni strzelcy dali w „Guwernerze Krukowieckim“, pięcioaktowym dramacie z czasów powst. styczn. i w niedawno wystawionych dwóch komedyjkach maksimum zapału i pracy. Należy tylko wyrazić podziękowanie p. komendantowi Chwojnickiemu za rozproszenie przysłowiowej ciszy święciańskiej.

Innym ciosem w nudę były zawody o mistrzostwo powiatu i Odznakę Strzelecką, urządzone w dn. 4 b. m.

Zdrowo myślące społeczeństwo jest wdzięczne tut. Oddziałowi Związku Strzeleckiego za ofiarną pracę i szlachetne wysiłki. K

Mickuny.

GMINNE ŚWIĘTO PW I WF I ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH.

18-ty czerwca świętowany był uroczyście w Mickunach zwyczajem dorocznym. Jak zwykle po roku pracy robimy przegląd naszych zdobyczy na polu oświaty pozaszkolnej, Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Wszystkie organizacje oprócz SMP stanęły w karnym rynsztunku ze swemi sztandarami, a przecież ich naliczymy aż 24, pod dźwiękiem dętej orkiestry, na czele z starostą wileńsko-trockim p. Henrzym de-Tramecourtem wszystkie organizacje udały się na nabożeństwo do miejscowego kościoła, gdzie po przesłuchaniu nabożeństwa i odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ został poświęcony sztandar Koła Młodzieży Wiejskiej ze Skajster. W pierwszej parze chrzestnych rodziców widzimy niestrudzoną naszą filantropkę i opiekunkę wsi wileńskiej p. premjerową Janinę Prystorową z p. starostą Tramecourtem, dalej p. majorową Lankau z p. inspektorem Stubiedą, p. A. Jasieńską z p. inspektorem Aluchną i innych. Pierwsza para chrzestnych rodziców upamiętniając swoje imiona na sztandarze złożyła hojny dar dla Koła w postaci opłaty za świetlicę i radjo z głośnikiem. Po mszy wszystkie organizacje zebrały się koło urzędu gminy gdzie zostały wygłoszone sprawozdania z działalności. Oddz. Zw. Strzel., Oddz. Rezerwistów, Straży Ogniowych i Komisji Pracy Społecznej i Kulturalno-Oświatowej przez prezesa tych organizacyj H. Jasieńskiego, Zrzeszenia Kół Młodzieży wiejskiej prezesa A. Malarewicza, Uniwersytetu Ludowego A. Frąckewicza. Powitalne przemówienie wygłosili pp. Stubiedo i wiceprezes Zw. Młodz. Wiejsk. p. E. Krzysztofek; BBWR reprezentowany był przez p. A. Gawdę i Zw. Strzel. przez p. por. Fiałkowskiego. Po sprawozdaniach pod dźwiękiem orkiestry odbyła się defilada i przemarsz do pomnika ufundowanego dla poległych Obrońców Ojczyzny gdzie wszystkie organizacje złożyły wieńce i zostało wygłoszone aktualne i doniosłe przemówienie przez wójta gminy Mickuny H. Jasieńskiego. Po przemowie odbyły się zawody sportowe o POS, do których stanęło około 20 uczestników. Uroczystości późnym wieczorem zakończono.

Młoda Polska buduje się z fundamentów i z każdym rokiem krzepnie w siły. Hajot

Głębokie.

DEFRAUDACJA W URZĘDZIE SKARBOWYM.

Po przeprowadzonej lustracji w Urzędzie Skarbowym skonstatowano brak 567 zł. pobranych tytułem sekwestru kontraktowego. — Wzięty w krzyżowy ogień pytań urzędnik skarbowy Emanuel — Edward Dębski przyznał się iż pieniądze te przywłaszczył zwracając jednocześnie do kasy skarbowej zł. 360. (c).

Dziewieniszki.

UCIECZKA DWÓCH ARESZTOWANYCH.

Na targu w miasteczku Dziewieniszki pow. oszmiańskiego pomiędzy kilku włościanami przybyłymi na targ powstała bójka.

Kiedy powiadomiona policja przybyła na miejsce zajścia, celem uspokojenia powaśnionych, dwóch uczestników tej awantury stawiło władzom bezpieczeństwa czynny opór.

Awanturników w osobach Aleksandra Boguszkiewicza oraz Jana Taraszkiewicza zatrzymano i osadzono w areszcie gminnym.

Po kilku godzinach, kiedy dozorca aresztu znalazł się przed drzwiami pokoju, gdzie umieszczono aresztowanych, zauważył że drzwi są otwarte, a po aresztowanych niema nawet śladu. (c).

Z pogranicza.

POLSKO-SOWIECKIE POROZUMIENIE GRANICZNE.

Na terenie wsi Janowicze w rejonie Ostapowicz odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna, poświęcona sprawie wycięcia z pasu pogranicznego 1/4 ha lasu, oraz przeprowadzenia meljoracji gruntów w okolicach wsi Janowicze, Siedlówka i Żabinki.

W wyniku konferencji władze sowieckie zgodziły się na warunki naszych władz i projekt prac przyjęły bez zastrzeżeń.

OBŁAWY I ARESZTOWANIA WYWROTOWCÓW.

W związku z wzmożoną agitacją wywrotowców na terenie pow. mołodeczańskiego i wołożyńskiego władze bezpieczeństwa publicznego wspólnei z władzami KOP. przeprowadziły szereg obław w pasie granicznym oraz pobliskich wsiach. Wynik obławy był obfity. Aresztowano szereg wywrotowców z kompromitującemi dokumentami.

Dijon. Przypominają one do złudzenie (St. Chapelle i ołtarz w Champmoll) schematy „zasadniczej konstrukcji“ kość. św. Anny, rysowane przez p. arch. Pekszę. Więc nietylko „nalot“, ale i to ma identyczne niemal wzory w dziełach artystów flamandzkich, jak wymienione objekty i szereg innych, na których omówienie już nie mamy miejsca. Tezie prof. Morelowskiego sprzyjają jeszcze inne, liczne przykłady wpływów sztuki niderlandzkiej na terenie Wilna, jak stylowy charakter bramy Subocz, albo plan zamku Trockiego, niedawno przez Gilberta de Lannoy określonego, iż jest „a la maniere de France“, którego to planu bliźniaczy — może pierwowzór — znalazł prof. prelegent w dziele znakomitego uczonego belgijskiego Vermeulena, jako plan zamku w Muyden, w Hollandji o typie łączącym zresztą półn.-wschod. Francję z Niderlandami. Inne przykłady ciekawy czytelnik znajdzie w rozprawie prof. Morelowskiego o gobelinach bazyliki wileńskiej (wydanej nakładem R. W. Z. A. L.), do czego jeszcze powrócimy. Prof. Morelowski stwierdził na zakończenie, że bezpośrednie czerpanie z tak wspaniałego centrum kulturalnego, jak Niderlandy, pod którego wpływem była bardzo długo cała Francja, Niemcy, a częściowo Hiszpanja i inne kraje europejskie, przynosi zaszczyt każdemu społeczeństwu. Nie jest wyłączone, że kościół św. Anny budował, artysta miejscowy, czy krakowski, ale jest pewne, że był on pod decydującym wpływem sztuki francusko-flamandzkiej.

Ostatni mówił ks. Śledziewski replikując mniej na wywody prof. Morelowskiego, a więcej na to co mówili pp. arch. Narębski i prof. Gostkowski.

Tem zakończono to tak epatujące interesujących się danemi zagadnieniami, posiedzenie Sekcji Historji Sztuki, której założenie od bardzo dawna potrzebne w Wilnie, dało impuls nietylko do takich dyskusyj, ale może i odpowiednich prac, zyskujących nareszcie teren do ich omówienia i rozważenia.

S. Z. Kl.

Sprostowanie.

W feljetonie p. t. „CAREWNA OLGA“ umieszczonym w niedzielnym numerze „Kurjera“ zakradły się spowodowane przyczynami technicznemi i b. przykre błędy, za które przepraszamy autora p. Miż-Miszyna i naszą wysoce uzdolnioną, współczesną poetkę p. Olgę Dauksztównę, której ten feljeton dotyczy:

A więc:

Winno być: Po Dźwinie o zmierzchu“ Olga Dauksztówna daje nam „Błękitne inicjały“ — nie zaś Po „Dziwnie...“

Winno być: „na ozaharach mokrych po pod dzikiem lasem kazano jej pilnować“... — a nie: „ponad“...

Winno być: Po dniach trudu próżnego i wiecznego głodu — pragnie usnąć na zawsze pod siatką niewodu — nie zaś „usunąć“.

Winno być: „Taka nie słoneczna, ale tajemniczych półtonów pełna“... nie zaś... — „połtomów“.

Oczywiście winno być: „Bez regjonalizmu nie mielibyśmy „Carewny Olgi“, jeno jeszcze jedną z tak licznych — pań“... i „Pozbawienie poetki źródła natchnienia, a nie: „jak“ i „rozbawienie“.

Autorka mówi iż ma dwa poematy: „Nawskroś nasze, terenowe“ — a nie wasze.

Bohaterem jednego z całkowicie gotowych utworów jest „Pauluczy“ a nie „Pakluczy“.

Szalone burze na wodach Wileńszczyzny.

Na jez. Narocz utonął uczeń gimn. Słowackiego. Tragiczna śmierć rybaka. Wywrócenia się kajaków i łodzi.

Onegdaj nad niektóremi miejscowościami Wileńszczyzny rozpętała się niezwykłej siły wichura, która wyrządziła wiele szkód oraz pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. Wichry i ulewne deszcze spowodowały, że zwykle spokojne wody naszych rzek i jezior zamieniły się w szalejący i groźny żywioł.

Tego dnia, rybacy Antoni Stasiulewicz i Józef Karasiewicz wracali do domu z połowu ryb na jeziorze Morgi, w rejonie Nowych Trok, silny wicher wywrócił łódź. Karasiewicz zdołał dopłynąć do brzegu, zaś kolega jego Stasiulewicz, straciwszy siły w walce z rozszalałemi bałwanami wodnemi, utonął.

Zwłok jego dotychczas nie zdołano odnaleźć.

W tymże czasie na jeziorze Narocz rozegrała się wstrząsająca katastrofa. W godz. popołudniowych po jeziorze używała kajakami spaceru spora garstka młodzieży. — W pewnej chwili zaczęło się chmurzyć i powstał niezwykłej siły wiatr uniemożliwiający wioślarzom przybicie do brzegu.

Stojący na brzegu ze zgrozą przyglądali się walce młodocianych sportowców z szalejącym żywiołem. Zanim jednak świadkowie, zdążyli się zorjentować, trzy kajaki porwane falami zostały wywrócone, a siedzący w nich chłopcy zaczęli tonąć.

Na pomoc tonącym pośpieszyli rybacy. — Akcja ratownicza była bardzo utrudniona. — wysoko sięgające fale ukrywały tonących.

Po bardzo uciążliwej walce udało się rybakom uratować trzech tonących, czwartego zaś nie bacząc na nadludzki wysiłek, ratujących nie udało się wśród fal odnaleźć. —

Nieszczęśliwym okazał się Zbigniew Kojasiński, uczeń gimnazjum Słowackiego w Wilnie.

Dotychczas zwłok nieszczęśliwego gimnazisty nie odnaleziono.

Pozatem zanotowano cały szereg dalszych wypadków wywrócenia się łodzi, które na szczęście nie zakończyły się tak tragicznie.

W pobliżu Postaw na jeziorze wywróciła się łódź w której odbywało spacer troje dziewcząt. Byłyby niewątpliwie utonęły, gdyby przypadkowo w pobliżu nie znalazła się łódź rybacka. Rybacy z narażeniem życia wyratowali tonące. (c).

PRZED „ŚWIĘTEM MORZA“.



W dniu 29 b. m. odbędzie się w całym obszarze Rzplitej „Święto Morza“, zorganizowane przez Ligę Morską i Kolonjalną w celu propagandy morza polskiego.

W związku z tem Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie wypuściła na miasto specjalny wagon przebudowany na okręt, który objeżdżając wszystkie ulice, propaguje wśród publiczności „Święto Morza“.

APEL DO LUDNOŚCI WILENSZCZYZNY.

Wojewódzki Komitet Wykonawczy Obchodu „Święta Morza“ zwraca się z apelem do ludności m. Wilna i Ziemi Wileńskiej, **o wstrzymanie wszelkiego ruchu na 1 minutę** w przeddzień „Święta Morza“ w środę dnia 28 czerwca punktualnie o g. 15 (3 popołudniu) celem złożenia hołdu tym bojownikom, którzy zginęli w obronie naszych praw na Pomorzu.

Jednocześnie Komitet prosi właścicieli fabryk, statków na Wilji pojazdów mechanicznych i t. d. **o nadanie sygnałów syren** przez jedną minutę punktualnie o g. 15-ej tegoż dnia.

KOMUNIKAT WIL. ODDZ. LIGI M. i K.

Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej wzywa wszystkich członków Ligi do przyjęcia gremjalnego udziału w nabożeństwie w dniu „Święta Morza“ dn. 29 b. m. o godz. 10,15 oraz bezpośrednio potem w pochodzie nad Wilję. Pożądany jak najliczniejszy udział członków w mundurach Ligi. Zbiórka w dn. 29 b. m. o godz. 9 rano w sekretarjacie ul. Wolana 10 (informacje tel. 9—32).

PREZES LIGI MORSKIEJ Z PARYŻA — WNUK AD. MICKIEWICZA — NA „ŚWIĘCIE MORZA“ W WILNIE.

Przybył do Polski wnuk Adama Mickiewicza dr. Antoni Górecki, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Paryżu celem wzięcia udziału w tegorocznem „Święcie Morza“ w Wilnie.

DELEGACJE REGJONALNE W UROCZYSTOŚCIACH GDYŃSKICH.

Delegacje z wszystkich dzielnic kraju, biorące udział w uroczystościach „Święta Morza“ w Gdyni, przybędą w swych pięknych strojach regjonalnych z odpowiedniemi transparentami, zaopatrzone w specjalne oznaki (wstążeczki) z napisem miejscowości, które reprezentują.

DANCING.

W dniu 28 b. m. o godz. 23 Komitet Obchodu „Święta Morza“ urządza dancing w cukierni B. Sztralla (Mickiewicza 12).

Całkowity dochód z dancingu przeznaczony jest na Fundusz Obrony Morskiej i Akcji Kolonjalnej. **Komitet**

Półkolonja ZPOK. przy ul. Kalwaryjskiej

— No dzieci! zrobimy duże, ładne kółeczko. Chodźcie prędko! Wszystkie dzieci bawią się razem! — nawołuje wesoło p. Helena prowadząc najmniejsze za rączki. Lecz na to wezwanie reaguje zaledwie połowa sporej gromadki, reszta maleństw o jasnych i ciemnych główkach przykuca na ławkach i tuli się senna i wylękniona po kątach dużej sali. A i te co stanęły w kółku, poruszają się niemrawo przy zabawie w „kotka i myszkę“ i w „kominiarczyka“ a już zasady gry w „wiewióreczkę“ nie mogą wcale pojąć. Po prostu dzieci nie umieją bawić się zbiorowo, pozatem w tym pierwszym dniu „Półkolonji“ są jakieś nieufne i zalęknione, a na dobitkę szara i dżdżysta pogoda nie pozwala przenieść się na boisko i zmusza do przebywania w zamkniętej sali.

Na marne idą wszelkie wysiłki p. Heleny i jej pomocnic aby dziatwę ruzruszać i dopiero wezwanie na obiad wywołuje wśród dzieci większe ożywienie. Na magiczne słowo „obiad“, nawet najmniejsze bez oporu dają się ustawić parami, pozwalają umyć sobie ręce i raźno maszerują do misek ze smakowitym krupnikiem i sporych kromek chleba. Jedne dzieci, jak Heniuś, Kajtuś, Irka i Hania odznaczają się świetnym apetytem, szybko zmiatają zupę, proszą o nową porcję i dodatkowy chleb, inne jakoś marudzą i rozglądają się, a już niektóre jak mały Bronek i Ala, stoją bezradne i trzeba je dopiero zachęcać a nawet karmić.

Całe szczęście, że pod umiejętnym fachowym kierunkiem dzieci oswajają się szybko, już po tygodniu, cała niesforna gromadka składająca się z siedemdziesięciorga dzieci w wieku od 3 do 6 lat, bawi się wesoło na dużem boisku w piękne słoneczne południe, jedne dzieci budują domy i wały z piasku, inne z pp. Heleną i Zofją bawią się ochoczo w gry połączone ze śpiewem chóralnym i nieskomplikowaną gimnastyką. Tylko mały jasnowłosy Teofil, jest odludkiem, siedzi samotnie i nie daje się wciągnąć do ogólnej zabawy, reagując płaczem i krzykiem na wszelkie próby robione w tym kierunku.

Tygodniowy ruch na świeżem powietrzu połączony z dwukrotnym zdrowym i obfitym posiłkiem sprawił już swoje, buzie się zaokrągliły i nabrały zdrowej cery, oczka zabłysły a dzieci ośmieliły się i nabrały zaufania do p. Heleny i jej pomocnic, gdy się przekonały że im się krzywda nie dzieje, a przeciwnie troszczą się o nie i dają jeść, to też nie płaczą już rano, gdy matki odchodzą, pewne że o godzinie czwartej przyjdą po nie znowu. Co zaś do matek, to coraz więcej ich się zgłasza z prośbą by przyjąć dzieci na półkolonje, lecz niestety lista dzieci już jest zamknięta, gdyż Wileński Grodzki Zarząd Zrzeszenia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ma zbyt małe fundusze by mógł wyżywić i zaopiekować się wszystkiemi biednemi dziećmi z dzielnicy Kalwaryjskiej, więc musiał listę na liczbie 75 dzieci zamknąć, ciesząc się że przynajmniej tej garstce może zapewnić na przeciąg dwóch miesięcy opiekę, zdrowe warunki i dostateczne wyżywienie.

Koedukacyjna Półkolonja ZPOK. dla najbiedniejszych dzieci w wieku przedszkolnym została otwarta dnia 16 czerwca i mieści się przy ulicy Kalwaryjskiej 73. Półkolonja ma do swojej dyspozycji boisko, dużą salę w gmachu Szkoły Powszechnej i osobną kuchnię. Z. K.

Obstrukcja. Lekarze specjaliści chorób trawienia oświadczają, że naturalną wodę gorzką **„Franciszka-Józefa“** należy gorąco polecać, jako skuteczny środek domowy.

Powrót zabytków polskich z Z. S. S. R.

Ze Stołpców donoszą, iż przez granicę polsko-sowiecką przeszedł transport dzieł wydanych przez rząd sowiecki, a wywieziony w czasie wojny światowej do Rosji.

Wśród wydanych dzieł znajduje się szereg druków, cennych pism, aktów i t. p. z terenu Warszawy, Lublina, Podlasia i Kresów.

Historycy Wilno reklamują!

VII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych odbędzie się w tym roku w Warszawie. W związku z tem Komitet Organizacyjny poczynił szereg starań, by zjazd światowych powag, najświetniejszych uczonych, jak najdalej ułatwić, jak najbardziej uświetnić. Ulgi kolejowe, wielojęzyczne druki, specjalne karty pocztowe w jęz. francuskim i angielskim — wszystko to dla wygody mających przybyć naukowców. Wydano również „Informator o podróży i pobycie w Polsce“. — Właśnie o tem informator nam chodzi.

Mamy w nim wszystko. Mapy Polski, opis rodzaj komunikacji, kalkulacje pieniężne, — noclegi, wreszcie — plany wycieczek po Polsce, które w ilości aż czterech, mają zaznajomić sławnych cudzoziemców z pięknem na szeregu kraju. Lwów — Truskawiec, Poznań — Gdynia, Kraków — Zakopane, Białowieża — Wilno. Zagranicznych historyków, nasi historycy wszędzie tam zawiozą i co trzeba pokażą, wykażą i podkreślą. — Czytamy więc w „Informatorze“ o Wilnie: — Województwo, uniwersytet, instytucje naukowe i zbiory, Góra Zamkowa, katedra i inne kościoły, Ostra Brama, Mickiewicz, Lelewel, malownicze położenie nad Wilją i Wilenką. — To prawie dosłownie i — prawie wszystko. No nie! — jeszcze jest coś o kościele Św. Anny. — Brzmi lakonicznie: „Ste Anne (XIV-ème siècle“)...

Szczęśliwi Wilnianie! Biedzą się, w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, rozważają kto tę Św. Annę budował, w gazetach rozpisują się o tem. A w Warszawie, a w stolicy — szach, mach i naszej Annie, **o dwa stulecia,** znaczy się „czyn i starszeństwo podbawili“!... I kto? — Historycy, kompetentna władza!

Żubrów, „bisons“, pięć godzin będą zagraniczni oglądać, pomylą to sobie kiedyś z białemi niedźwiedziami i znów nasza propaganda będzie odwoływać, że Polska, to nie Eskimosów ani Samojedów kraj. — Wilno... na Wilno (historykom!) wystarczą cztery godziny. Przez cztery godziny zobaczą i Górę Zamkową i Wilenkę i zbiory i Mickiewicza i... Świętą Annę z czternastego stulecia... **jim.**

Kontakt między Uniwersytetem wileńskim a Białoruską Akademją Nauk w Mińsku.

Z Mińska donoszą, iż Białoruska Akademja Nauk postanowiła zwrócić się do Rektora USB w Wilnie z propozycją wymiany dzieł naukowych.

Ponadto Akademja Białoruska postanowiła nawiązać ścisły kontakt naukowy z uniwersytetami polskiemi.

Perspektywy na tegoroczny urodzaj.

Jak komunikują korespondenci rolni, stan zasiewów ziemiopłodów przedstawiał się przeciętnie w stopniach kwalifikacyjnych następująco: pszenica ozima — 3,2; pszenica jara 3,1; żyto ozime — 3,4; żyto jare — 2,7; jęczmień ozimy — 3,1; jęczmień jary — 2,9; owies 2,8; ziemniaki 2,8.

W drugiej połowie maja r. b. oraz w pierwszych dniach czerwca stan zasiewów zarówno ozimnych, jak i jarych nieznacznie się pogorszył w porównaniu do stanu zasiewów z pierwszej połowy maja. Wyjątek jedynie stanowi żyto ozime, którego stan uległ polepszeniu.

KURJER SPORTOWY

Zawody Lotnicze Aeroklubu Wileńskiego.

Już tylko kilka dni dzieli nas od Zawodów Lotniczych. W Aeroklubie wre praca gorączkowa nad przygotowaniami. Chodzi przecież o to, by ta pierwsza w Wilnie impreza dała publiczności możność zorjentowania się w dorobku lotnictwa sportowego.

Impreza to jest wielka, a dowodem tego niech będzie fakt, że Komitet Honorowy tworzą osobistości następujące:

Dąb-Biernacki gen. dyw. inspektor Armji, Falkowski Kazimierz inż. prezes Dyr. K. P. i prezes Kol. Kom. L. O. P. P., Godlewski Franciszek wicewojewoda Nowogródzki prezes nowogródzkiego Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P., Iwaszkiewicz Wacław ppłk. pil. Dowódca 5-go Pułku Lotniczego, Jaszczołt Władysław Wojewoda Wileński, Jankowski Marjan wicewojewoda Wileński prezes Wileńskiego Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P., Litwinowicz Aleksander inż. gen. Bryg. Dowódca Okr. Korp. Grodno, Maleszewski Wiktor D. Prezydent miasta Wilna, Pakosz Michał Płk. Dowódca Obsz. War. Wilno, Świderski Stefan Wojewoda Nowogródzki, Szelągowski Kazimierz Kurator Wil. Okr. Szkoln. Prezes Okr. Kom. Szybowc.

Dotychczas wpłynęły następujące zgłoszenia zawodników:

Aeroklub Śląski:

samolot PZ 5 pilot Sopora Ewald, obs. Serafin Kazimierz;

samolot Moth de Havilland pil. Kosiński Kazimierz, obs. Murlowski Stanisław;

Aeroklub Warszawski:

samolot RWD 5 pil. Iwanowski Stefan, obs. Osiński Jerzy (Red. „Skrzydlatej Polski“)

samolot JD 2 pil. Matysak Jan, obs. Onoszko Aleksander.

Klub Lotniczy Podlaskiej Wytwórni Samolotów:

samolot PWS 50 pil. Uszacki Antoni, obs. Kiryluk Władysław.

Aeroklub Lwowski:

samolot RWD 4 por. Szarek Adam, obs. Pruszyński Józef.

Oczekiwane są zgłoszenia Aeroklubów: z Warszawskiego, dalszych 3 samolotów Lwowskiego, Lubelskiego, Poznańskiego, Krakowskiego i Gdańskiego.

Zawodnicy do sztafety na motocyklach:

Pp. Holsztejn, Sadowski, Hermanowicz, Balul, Bogdanowicz, Kaczyński, Ignatowicz, Radzikowski, Kleber, Brzozowski, Rudak, Kieraszewicz.

Razem 12 zawodników.

Dalsze zgłoszenia Motocyklistów i Automobilistów wpływają.

WIELKIE ZAWODY PŁYWACKIE.

We czwartek staraniem Wil. Okr. Zw. Pływackiego na Wilji odbędą się pierwsze w tym sezonie zawody pływackie, które zapewne cieszyć się będą dużem powodzeniem.

Związek pływacki wszedł w porozumienie z władzami szkolnemi i uzyskał w ten sposób zezwolenie na przeprowadzenie specjalnego biegu dla młodzieży szkolnej. Bieg ten odbędzie się na dystansie 500 mtr. Start nastąpi o godz. 11 koło przystani wioślarskiej A. Z. S.

Tuż zaraz po biegu młodzieży szkolnej nastąpi bieg na dystansie 2000 mtr. ze startem koło mostu strategicznego na Antokolu.

Meta obu biegów mieścić się będzie przy przystani Wil. T. W.

Zgłoszenia przyjmuje do środy Policyjny Klub Sportowy, Brzeg Antokolski 8-a.

Organizacja tego biegu spoczywać będzie w sprawnym ręku kierownika P. K. S.

Sądząc z lat ubiegłych, to bieg ten powinien na starcie zgromadzić kilku dziesięciu pływaków, a jak będzie w tym roku, zobaczymy we czwartek.

OSTATNI MECZ PIŁKARSKI.

Faktycznie biorąc, to możemy śmiało uważać, iż rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Wilna są już skończone, bo mecz WKS — ŻAKS będzie chyba tylko załatwieniem zwykłej formalności, zwłaszcza, iż w pierwszej turze WKS pokonał akademików żydowskich 7:1.

W meczu czwartkowym rozstrzygnie się ostatecznie kto zostanie królem strzelców piłkarskich: Zbroja, Śmeczulski i leader Pawłowski.

Aresztowanie fałszerza świadectw szkolnych.

W niedzielę wywiadowcy wydziału śledczego zatrzymali oddawna poszukiwanego przez władze policyjne znanego oszusta i fałszerza dokumentów Sepko vel Setkowskiego.

Setkowski podając się za profesora gimnazjalnego fałszował w wielkich ilościach świadectwa szkolne i inne dokumenty, które sprzedawał za wcale ładne pieniądze osobom zainteresowanym.

Nabywców nie brakowało.

Korzystał on również szeroko z kredytu, którego chętnie udzielali p. „profesorowi“ — właściciele pobliskich sklepów spożywczych.

Gdy oszustwa rzekomego profesora wyszły najaw, Setkowski potrafił w czas ulotnić się i od tego czasu ukrywał się pod nazwiskiem Sepki.

Aresztowanego Sepka vel Setkowskiego przekazano do dyspozycji władz sądowo—śledczych. (c).

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 27 czerwca 1933 r.

7,00: Czas. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Płyty. Chwilka gospodarcza. 11,57: Czas. 12,05: Audycja dla poborowych (muzyka). 12,25: Przegląd prasy polskiej. 12,35: Audycja dla poborowych. 15,20: Program dz. 15,25: Giełda rolnicza. 15,35: Piosenki kabaretowe. 16,00: Muzyka. 17,00: „Ciotka Albinowa mówi“. 17,15: Muzyka z Ciechocinka. 18,15: Audycja: „Letnia rozkosz na ziemiach płn.-wsch. Rzplitej“. 18,35: „Ze świata radjowego“. 18,50: Rozmait. 19,05: Historje różane“. 19,20: Progr. na środę. 19,25: „Narodowość niemiecka na Litwie“. 19,40: Na widnokręgu. 20,00: Godzina życzeń. — 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Bież. wiad. roln. 21,10: II cz. koncertu. 22,00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22,25: Wiad. sportowe. Komunikaty. 22,40: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

ŚRODA, dnia 28 czerwca 1933 r.

7,00: Czas. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Płyty. Chwilka gospodarcza. 11,57: Czas. 12,05: Audycja dla poborowych. 12,25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12,35: Aud. dla poborowych. 15,20: Program dzienny. 15,25: Giełda rolnicza. 15,35: Wielcy wychowawcy narodowej szkoły francuskiej. 16,00: „Pułk radjotelegraficzny“. 16,15: Koncert z Ciechocinka. 17,00: „Na „Polonji i „Kościuszce“ — 17,15: Koncert solistów. 18,15: „Kobieta, sport i turystyka“. — 18,35: Koncert kameralny. 19,20: Program na czwartek. 19,25: Przegląd litewski. 19,40: „Skrzynka pocztowa Nr 250“ 20,00: Muzyka lekka. 20,40: Dziennik wieczorny, 20,50: Skrzynka rolnicza. 21,00: Recital fortepianowy. 21,30: Capstrzyk z Gdyni. 22,20: Płyty. 22,35: Wiad. sportowe. 22,45: Wiad. meteor. 23,00: Koncert z Gdyni.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT POPULARNY.

Dzisiaj we wtorek o godz. 16 radjowy koncert przyniesie słuchaczom szereg utworów na altówkę z towarzyszeniem fortepjanu w wykonaniu Mieczysława Szaleskiego i Janiny Konopasek-Szaleskiej. Pozatem arje i pieśni odśpiewa znana śpiewaczka — Zofja Pinińska.

CIOTKA ALBINOWA MÓWI.

Piętnaście minut śmiechu czeka wileńskich radjosłuchaczy dzisiaj o godz. 17-ej kiedy zabierze głos przed mikrofonem popularna ciotka Albinowa, opowiadając wesoło o swoich przygodach i kłopotach.

WAKACJE W WILEŃSZCZYŹNIE.

O tem jak miło można spędzić wakacje nie odjeżdżając daleko od Wilna dowiemy się z dzisiejszej audycji p. t. „Letnie rozkosze na ziemiach północno-wschodnich“, która nadana będzie ze studja wileńskiego o godz. 18,15.

KRONIKA

Wtorek 27 Czerwiec

Dziś: Władysława Kr. W.
Jutro: Leona II W. P. W.

Wschód słońca — g. 3 m. 17
Zachód — g. 7 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 26 V — 1933 roku.

Ciśnienie 747
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 9
Opad — 7
Wiatr płd.-zach.
Tend. — lekki spadek
Uwagi: wiecz. deszcz.

— **Pogoda dn. 27 czerwca według P. I. M.** Rankiem chmurno, gdzieniegdzie z opadami. W ciągu dnia stopniowe rozpogodzenie. — Ciepło. Temperatura dniem około 20 stopni. Um arkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK WILEŃSKICH.

Dziś, 27 b. m. w nocy dyżurują następujące apteki:

Szyrwinda (ul. Niemiecka), Jundziłła (róg 3 Maja i Mickiewicza), Mankowicza (ul. Piłsudskiego), Paka (Antokolska 54), Siekierżyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

KOŚCIELNA

— **Tegoroczne rekolekcje dla księży** odbędą się w trzech etapach, a mianowicie w okresie od 3 do 6 lipca, od 10 do 13 i od 19 do 20.

OSOBISTA

— **Z Izby Przemysłowo — Handlowej w Wilnie.** Dyrektor Izby Przemysłowo — Handlowej w Wilnie p. inż. Władysław Barański wyjechał z Wilna na przeciąg 2 miesięcy (na ćwiczenia wojskowe i urlop). W czasie nieobecności p. dyrektora Barańskiego zastępować go będzie kierownik działu administracyjnego i finansowo — kredytowego p. Eljasz Jutkiewicz.

MIEJSKA

— **Pracownicy miejscy interwenjują u p. wojewody w sprawie 10 procentowego dodatku.** Wczoraj u p. wojewody Jaszczołta interwenjowała delegacja Związku pracowników miejskich w osobach: sekretarza Rady Miejskiej p. M. Dziewickiego, dra Kasperowicza i p. Grygiela. Delegacja przedłożyła p. wojewodzie obszerny memorjał, w którym wskazują na beznadziejnie ciężką sytuację finansową, w jakiej się znajdą szerokie rzesze pracowników miejskich w wypadku potrącenia im 10-procentowego dodatku komunalnego. Dodatek ten, jak wiadomo, ma być skasowany z dniem 1 lipca r. b.

P. wojewodę zapewnił delegację że zdaje w zupełności sobie sprawę z ofiary, jaką ponoszą pracownicy miejscy i do środka tego ucieknie się jedynie w wypadku ostatecznej konieczności. Kwestja 10 procentowego dodatku znajdzie ostatecznie rozwiązanie na posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego.

— **Umarzanie zaległości podatkowych za jedno i dwu izbowe mieszkania.** W ostatnich miesiącach wydział podatkowy magistratu w porozumieniu z władzami skarbowemi umorzył około 5000 zaległych podatków od mieszkań jedno i dwuizbowych. Magistrat umarza tem podatek w granicach do 100 złotych.

Trzeba zaznaczyć, że większość petentów ubiegających się o umorzenie tego podatku została załatwiona pozytywnie, gdyż wszczynanie kroków egzekucyjnych nie daje tu żadnych rezultatów. Ta kategorja lokatarów rekrutuje się przeważnie z najbiedniejszych płatników.

Ogółem w roku bieżącym z tytułu tego umorzono już zgórą 20.000 zaległości.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zmiany w programach szkolnictwa powszechnego.** W związku ze zmianami, jakie władze szkolne wprowadzają w pierwszych oddziałach szkolnictwa powszechnego, poczynając od nowego roku szkolnego, kuratorjum wileńskie zorganizowało dwutygodniowy kurs dla nauczycieli okręgu wileńskiego. Na kurs zgłosiło się zgórą 200 kandydatów. Wobec tak dużego napływu słuchaczów, jednocześnie uruchomiono w Wilnie dwa identyczne kursy. Kursy te mają na celu zaznajomienia szerokich rzesz nauczycielskich z nowemi metodami nauczania.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zawiadomienie.** Zarząd Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem w Wilnie niniejszem zawiadamia swe członkinie, że **oddział krakowski uruchomił w Jastrzębiej Górze dom wypoczynkowy „Jadwiga"**. Koszt całodziennego utrzymania wraz z mieszkaniem będzie wynosić 6—7 zł. Zgłoszenia należy nadsyłać na ręce dr. Jadwigi Ackerman, Kraków, Mioślana 5.

— Z LEGJONU MŁODYCH. Wzywa się Koleżanki i Kolegów — Legjonistów, absolwentów wyższych zakładów naukowych oraz Koleżanki i Kolegów Instytutu Badań Europy Wschodniej do stawienia się w lokalu Komendy Leg. Młodych ul. Królewska 5—22 w dniu 3 lipca rb. punktualnie o godzinie 17.

Ponadto prosimy sympatyków i zwolenników Legjonu Młodych o zgłaszanie się we wtorki, czwartki, piątki od godziny 17 do 18.30 i niedziele od 11 do 13, w celu zapisywania się na kandydatów Leg. Młodych.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— IZBA RZEMIEŚLNICZA W WILNIE ZAPRASZA RZEMIEŚLNIKÓW i sympatyków rzemiosła na konferencje zwołaną do lokalu Biura Izby (ul. Mickiewicza 23) na dzień 28 czerwca rb. na godz. 8 wieczór, na której przy łaskawym współudziale Dyrektora Rady Izb Rzemieślniczych RP w Warszawie p. M. Grzybowskiego i Dyrektora Izby Rzemieślniczej w Warszawie Wł. Prosnowskiego zostaną wygłoszone następujące referaty: 1) Nowelizacja ustawy przemysłowej. 2) Rzemiosło, jako równowaga w życiu gospodarczem Polski.

RÓŻNE.

— **Wznowienie robót w Bazylice katedralnej.** W początkach przyszłego tygodnia sekcja techniczna Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej przystępuje do robót zabezpieczających katedrę. Roboty zapoczątkowane zostaną od ściany frontowej.

— **Bezrobocie zmniejsza się.** Podług ostatnich prowizorycznych obliczeń na terenie Wilna znajduje się obecnie 6179 bezrobotnych. Najwięcej bezrobotnych rekrutuje się z pośród pracowników umysłowych i niewykwalfikowanych robotników fizycznych.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie spadło o 37 osób.

— PODZIĘKOWANIE. W imieniu Oficerskiego Kursu Ochot. Straży Pożarnej w Wilnie składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Panu Staroście Grodzkiemu, Wacławowi Kowalskiemu, za zorganizowanie tegoż kursu i Jego ofiarną pracę na polu kulturalno-oświatowem. Jak również pp. Inspektorom Wojewódzkim Szubertowi i Pinace i Komendantowi Straży Pożarnej m. Wilna p. Russakowi oraz Komendantowi Kursu p. Strygarowi za mozolną pracę i wyszkolenie I i II stopnia. **W. Niedek.**

Prosta sprawa.

Złodziej, włamywacz naraża się na miesiące czy nawet całe lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Ten sam los spotyka każdego przemytnika, którego nieraz dosięga kula karabinowa, gdy zostaje zauważony przez żołnierza, strzegącego pilnie granicy.

Jeden i drugi narażeni są na utratę wolności, praw obywatelskich a czasem—życia. No, a ci, co skupują rzeczy skradzione lub przemycane? Jeśli to jest t. zw. „paser", któremu złodziej bezpośrednio sprzedaje skradziony towar, lub handlarz, który jest w bezpośrednim kontakcie z przemytnikami — to i tych traktuje się jak złodziei lub przemytników. Niestety jednak istnieje tysiące obywateli, którzy już „detalicznie" nabywają rzeczy, pochodzące z przemytu. Oni to pierwsi państwu właściwie szkodzą, bo nie byłoby przemytników, gdyby nie było nabywców na przemycane towary. A im bezkarnie to uchodzi. Nie narażają życia ani wolności, a bezwstydnie przemyt podtrzymują, byleméc coś „zagranicznego". Najlepiej o tem świadczą raz po raz zatrzymywane partje przemycanego tytoniu czy cygar. Dostają się wyroby tytoniowe do rąk tysięcy obywateli, ba, do rąk ludzi, którzy piastują nieraz zaszczytne godności. Zdawałoby się, że jest to tak prosta, jasna sprawa. A jednak... znowu czytamy o transportach przemycanego tytoniu, przechwyconych przez policję. Z tą plagą musi walczyć samo społeczeństwo, bo wiem trudno jest władzom wglądać do papierośnicy każdego obywatela. Przedewszystkiem należy ustalić prawdę moralną: obywatel, który kupuje papierosy z przemycanego tytoniu, stoi na jednym poziomie moralnym z przemytnikiem i złodziejem. Ta prawda musi się stać punktem wyjścia walki z przemytem.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim. Dzisiejszy występ Laureatów I Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego.** Dziś, we wtorek 27.XI Teatr Letni gościć będzie (o godz. 8.30 w.) europejską imprezę Laureatów Konkursu Tańca. Wystąpią wszechświatowi przedstawiciele sztuki tanecznej: Ruth Sorel-Abramowicz — I-sza nagroda P. Prezydenta Rzeczypospolitej, George Groke — Iszy złoty medal, Julja Marcus — nagroda redakcji „Muzyki", Ziuta Buczyńska —nagroda Zachęty Sztuk Pięknych za tańce narodowe (która na koncercie w Łodzi nadwyrężyła nogę) — więc o ile stan zdrowia p. Buczyńskiej nie poprawi się — jej część programu wypełnią produkcje Marji Fedro tancerki z Wiednia. Pod pseudonimem Marji Fedro ukrywa się jedno z polskich nazwisk arystokratycznych. — Ceny miejsc specjalne.

W programie: Samole, Matka (Sorel), parodje taneczne (Ghandi i Lew brytyjski Gerhard Hauptman (Marcus), Tańce hiszpańskie Maszyna (Sorel i Groke) i w. i.

— **Święto Morza.** W czwartek, dn. 29.VI z racji ogłoszonego w całej Polsce Święta Morza — Teatr Letni wieczorem o godz. 815 daje specjalne widowisko popularne po cenach zniżonych, poświęcone Polskiemu Morzu. Program wypełni: orkiestra, śpiew, recytacje Braunówny i Tomaszewskiego, tańce marynarskie pp. Morawskich, atrakcją zaś wieczoru będzie żywy obraz ilustrujący na oczach widzów rozwój Gdyni od zwykłej wioski rybackiej do potężnego portu polskiego — skonstruowany przez W. Makojnika. Widowisko to powtórzone nie będzie.

— **Występy Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w Teatrze Letnim.** W piątek dn. 30.VI i sobotę 1.VII wystąpi największy aktor Polski — Kazimierz Junosza-Stępowski w otoczeniu Zespołu Reduty w „Żywej Masce", sztuce Pirandella. Kreacja Junoszy-Stępowskiego w roli Henryka IV sięga do najwyższych szczytów sztuki aktorskiej.

— **Ostatni dzień rewji „Hallo! Witajcie!"** Dziś po cenach propagandowych po raz ostatni rewja „Hallo! Witajcie"! z udziałem: S. Nowickiej, N. Wilińskiej, M. Dowmunta, S. Laskowskiego, H. Corta i K. Worcha. Orkestra pod kierownictwem A. Wilińskiego.

Jutro, w środę premjera nowej rewji, w której wystąpią, oprócz dotychczasowego zespołu, wybitni artyści Teatru „8-30" Tadeusz Cheveau-Zakrzewski i Witold Zdzitowiecki.

Program nowej rewji wielce interesujący składa się z 20 numerów.

— KONCERT KWARTETU SMYCZKOWEGO IM. M. KARŁOWICZA. Cele udostępnienia szerszym warstwom publiczności usłyszenia wybitnego kwartetu im M. Karłowicza: Wanda Hałka-Ledochowska 1 skrzypce, Aleksander Paleski 2 skrzypce, Mikołaj Doderenek Altówko, Albert Katz Wiolonczela. Wileńska Orkiestra Symfoniczna pozyskała takowy na jeden koncert, który się odbędzie w parku im. Gen. Żeligowskiego we środę dnia 28 czerwca rb. o godzinie 8 wieczór. W programie Edward Grieg kwartet op. 27 g-moll P. Czajkowski kwartet op. 11 D-dur (ze słynnem Andante Cautabile). Udział w koncercie bierze znana śpiewaczka Walentyna Czuchbowska (sopran) która odśpiewa szereg arji operowych i pieśni. Ceny wejściowe 40 gr., ulgowe 25 gr.

NA WILEŃSKIM BRUKU

JAK TO BYŁO NA TRAKCIE BATOREGO.

W związku z notatką p. t. „Przejechany groził rewolwerem winowajcy" wydrukowaną w numerze 159 „Kurjera" z r. b. — p. Leonadr Miszkiniec utrzymuje, iż st. sierżant Cieśla najechał na niego nie przez nieuwagę, lecz uczynił to rozmyślnie. Zaprzecza także, by miał natychmiast zagrozić sierżantowi rewolwerem.

Jak wynika z treści nadesłanej przez p. Miszkiniec relacji, sierżant Cieśla po wypadku urządził w lesie w odległości około 1 klm. od miejsca wypadku wraz z kilku żołnierzami zasadzkę, poczem napadł na niego.

Dopiero wówczas zagroził on rewolwerem. W sprawie tej prowadzone jest dochodzenie.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA NA MOŚCIE ZIELONYM.

Wczoraj o godz. 8 rano, na moście Zielonym w chwili, kiedy motocykl prywatny — marki „Rudge" prowadzony przez członka Wil. T-wa Cyklistów i M. Wojciecha Kierasiewicza (ul. Giedyminowska 32) zdążający od strony ulicy Wileńskiej na ul. Kalwaryjską, mijał na moście jadące w tym samym kierunku auto „Arbonu", wybiegł nagle z za filaru jakiś przechodzeń, który widząc, że jest zagrożonym przez motocykl stracił się i zaczął skakać na miejscu. P. Kierasiewicz również nie zdążył zahamować maszyny i znalazłszy się pomiędzy autem a przechodn. wjechał na filary mostu. Motocykl uległ rozbiciu. P. Kierasiewicz odniósł ogólne potłuczenie ciała. Ucierpiał również przechodzień mimowolny winowajca wypadku.

Poszkodowanych opatrzyło pogotowie ratunkowe. (e).

Silna flota powietrzna— najlepszą obroną granic!

Z życia żydowskiego.

WILEŃSKI TEATR ŻYDOWSKI.

„ŁAJBKE FUN ODES". OPERETKA J. ROZENBERGA. MUZYKA PERECA SANDERA.

Każdy szanujący się teatr posiada kierownika artystycznego dla przygotowania i opracowania granych sztuk. Każda dyrekcja zanim zakontraktuje występy obcej trupy zapoznaje się wpierw z jej repertuarem. Teatr żydowski przy ul. Ludwisarskiej kieruje się w docznie ennąpolityką. Sztuki wystawia bez wyboru, ot co pod rękę się nawinie. Raz to, innym razem owo. To operetka, to dramat. Zygzakowato i przypadkowo. Jedynym miernikiem to przypuszczalna kasa. Byle interes szedł.

Gdyby przynajmniej ten teatr dostarczał dobrego towaru, gdyby dyrekcja traktowała publiczność solidnie po kupiecku nie możnaby ostatecznie mieć do niej zbyt dużych pretensyj. To jednak, co kierownictwo tego teatru daje inteligentnemu widzowi przekracza granice dobrego tonu kupieckiego. Dyrekcja najwidoczniej drwi sobie z inteligentniejszej publiczności żydowskiej, dając jej ostatnio widowisko, jakiego najgłębsza nawet prowincja z przed 50 lat strawićby nie potrafiła.

„Łajbke fun Odes" jest amerykańską szmirą wyprana z wszelkiego sensu. Muzyka i libretto przystosowane są do gustów mało wybrednego konsumenta. Dowcipy kuleją na obie nogi. Zato często gęsto grubijaństwa i idjotyzmy.

Bursztejn umie śpiewać, ładnie tańczy (przyznać mu trzeba kulturę ruchów) i jeszcze ładniej gwiżdże. Niejest jednak Mauricem Chevalier, na którego koniecznie chce pozować. Do tego mało fizkultury. Reszta zespołu operetkowego na poziomie prowincjonalnej gry amatorskiej. **w. mer.**

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO — TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ

w Wilnie z dnia 26 bm.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne:

Żyto zbierane 22.25 (tend. mocna). — Pszenica zbierana 32 — 32,25 (tend. mocna). — Mąka pszenna 0000 A luks. 58.75 — 60.12 pół (tend. mocna). — Otręby pszenne 12.25 Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 — 32.

Ceny orjentacyjne:

Jęczmień na kaszę zbierany 18 — 19. — Owies zbierany 13,25 — 13,50. Gryka 20. — Mąka żytnia do 55. 34,50, do 65 proc. 29.50. sitkowa 25, razowa 25, razowa szatrowana 26. Otręby żytnie 11,50, jęczmienne 10,50. Kasza gryczana 1/1 palona 42, 1/2 palona 41, 1/1 biała 40, perłowa Nr. 3 — 37, owsiana 52. — Siano 8. Słoma 7. — Tendencja na kaszę i mąkę żytnią mocniejsza.

Ceny lnu — bez zmian.

WŚRÓD PISM.

— Nr. 28 „**Wiadomości Literackich**" zawiera szkic Irzykowskiego o historji literatury polskiej pióra komunisty Kamieńskiego, dalszy ciąg wrażeń niemieckich Sobańskiego p. t. „Naród w mundurze", wrażenia Boya z sali sądowej p. t. „Schezzo kryminalne", artykuł Parandowskiego o kongresie PEN Clubów w Dubrovniku, wspomnienie Sterzyńskiego o ś. p. prof. Gubrynowiczu, recenzje prof. Krydla i Napierskiego z książek, omówienie pisma „Polityka Narodów" przez Szczerbińskiego, artykuł polemiczny Boya-Żeleńskiego „Jeszcze jeden ideowiec", kronikę tygodniową Słonimskiego, uwagi Stromengera o kryzysie muzycznym, liczne aktualności. Do numeru dołączono dodatek filmowy, z artykułami Kurka, Irzykowskiego, Baczyńskiego, Brzękowskiego, Ribemont-Dessaignesa, z wywiadami z Walterem Ruttmanem i Rene i Clairem. Dodatek przynosi rozstrzygnięcie konkursu filmowego „Wiadomości Literackich".

Zjazd Związku Żydów — uczestników walk o niepodległość.

WARSZAWA, (PAT). — W poniedziałek o godz. 11 rano w sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste posiedzenie Zjazdu Związku Żydów — Uczestników Wojny i Walk o Niepodległość Polski. Na uroczystość przybył przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej I wiceminister spraw wojsk. gen. Fabrycy, prezes Federacji PZOO. gen. R. Górecki, przedstawiciele władz państwowych oraz przedstawiciele organizacyj byłych wojskowych i gmin żydowskich.

Obrady zagaił prezes zarządu głównego por. rez. Leon Bregman, poczem wygłosili referaty prof. Zmigryder — Konopka o zadaniach i celach Związku Żydów — Uczestników Wojny i Walk o Niepodległość Polski i prof. dr. Bałaban o udziale Żydów w powstaniach polskich.

Na zjazd nadesłali depesze z życzeniami m. in. prezes Rady Min. Janusz Jędrzejewicz, gen. dyw. Gustaw Orlicz Dreszer i inni.

Zjazd wysłał depesze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, prezesa Rady Ministrów Janusza Jędrzejewicza i gen. Rydza — Śmigłego.

Na tem została zakończona oficjalna część obrad. W godzinach popołudniowych obradowały poszczególne komisje.

Ostrzeżenie.

W związku z puszczeniem w obieg szeregu weksli podpisanych pod pieczątką Spółdzielni „Spółtewil" przez b. zarządzającego p. Piotra Łopuszyńskiego podaje się do wiadomości, iż wymienione weksle jako wydane osobiście przez p. Piotra Łopuszyńskiego i bez zachowania przewidzianych statutem i rejestrem handlowym wymogów, powyższą Spółdzielnię nie obowiązują i przez nią honorowane nie będą.

„SPÓŁTEWIL"
Spółdzielnia Techniczna w Wilnie.
(—) *E. Popiołek,* Zarządzający

Wilno, dnia 26.VI. 1933 r.
Piłsudskiego 19, m. 12.

Transatlantycki lot eskadry gen. Balbo.

Włoski minster lotnictwa gen. Balbo nie zadawalnia się laurami zdobytemi w swoim czasie przez eskadrę hydroplanów włoskich, które odbyły słynny lot n. Atlantykiem południowym, lądując w Brazylji. Obecnie gen. Balbo postanowił w analogiczny sposób dokonać podboju Atlantyku północnego.

Oddawna już w hangarach lotniska Ortebello pod Rzymem czekały na sygnał do odlotu 24 hydroplany. Wszystkie przygotowania były ukończone. Hydroplany poddano jaknajszczegółowszym oględzinom, nie zaniedbując najmniejszej śrubki, najdrobniejszego kółka. Zaopatrzono zbiorniki w zapas materjałów pędnych i oliwy. Załoga w liczbie 96 ludzi, zawczasu świetnie wyszkolona, otrzymała wyczerpujące instrukcje od swego, biorącego osobisty udział w locie zwierzchnika — gen. Balbo. Zgóry też nadano eskadrze nazwę „Floty z nieba", na wzór „Chłopca z nieba" — Lindbergha. Czekano jedynie na odpowiednią pogodę. Oczekiwanie dłużyło się, ludzie się niecierpliwili, świat czekał. Wyznaczono więc start na 14 czerwca. W ostatniej chwili jednak start odłożono, ze wzgl. meteorologicznych. Mianowicie okazało się, że wybrzeża Grenlandji, kędy eskadra ma lecieć, nie są jeszcze wolne od lodów, a więc nie nadają się do ewentualnego lądowania. Z konieczności przeto czekano dalej.

Trasa lotu eskadry gen. Balbo przedstawia się jak następuje: Ortebello — Amsterdam — Firth of Forth (Szkocja) — Lough Foyle (Irlandja) — Eskimo Bay (koło Grenlandji) — Montreal (Kanada) — Chicago — Nowy Yor — wyspy Azarskie — Berlin — Ortebello. Trasa w jedną tylko stronę) wynosi 2.600 klm. W wypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych, pierwotna trasa ulega załamaniu. Mianowicie, z Lough Foyle (Italja) eskadra, zamiast lecieć w prostej linji na Eskimo Bay, uda się na północ do Reykjawiku (stolica Islandji), a dopiero stamtąd do Eskimo Bay. Samotna, zagubiona na północy Islandja byłaby więc w razie niepogody pożądanym dla Włochów etapem.

Lot gen. Balbo budzi bardzo żywe zainteresowanie zarówno wśród swoich, jak też wśród obcych. Jeżeli chodzi o swoich, to napływ żądnej wrażeń publiczności w dniu zamierzonego startu (14 czerwca) w Ortebello był taki, że oblegana przez krewnych, znajomych i życzliwych załoga „floty z nieba" musiała opublikować prośbę o treści następującej: „Wszyscy przyjaciele i koledzy, którzy przybyli by nas pożegnać, utrudniają nam przygotowania i powodują stratę cennego czasu. Prosimy przeto uprzejmie o wyrażenie nam swego uznania dopiero po naszym powrocie". Ciekawe, czy rzewna ta prośba odniosła pożądany skutek.

Jeżeli chodzi o zainteresowanie obcych, to w pierwszym rzędzie okazują je Niemcy. Rzecz to zrozumiała. Świeżo powrócił przecież z Rzymu niemiecki minister lotnictwa Goering, któremu pokrewne duchem „czarne koszule" okazały wiele ciepłych uczuć. Z inicjatywy Goeringa też udał się samolotem do Amsterdamu słynny lotnik niemiecki, trzykrotny zdobywca Atlantyku von Gronau. Jak wiemy już bowiem, eskadra włoska ma lecieć przez Amsterdam i zatrzyma się prawdopodobnie na lotnisku Ey, pod wzmiankowanem miastem. Von Gronau ma pozdrowić Włochów w imieniu lotnictwa niemieckiego. Przed swym odlotem do Amsterdamu udzielił lotnik niemiecki jednej z gazet berlińskich wywiadu, w którym daje wyraz swym poglądom na lot włoski. Z opinją von Gronau, asa lotnictwa nietylko niemieckiego lecz i światowego, liczy się cały świat lotniczy. Podajemy przeto pokrótce te poglądy, zwłaszcza, iż rzucają one światło nietylko na techniczną i sportową stronę przedsięwzięcia włoskiego.

Jak zwykle w takich wypadkach — oświadczył von Gronau — lot włoski ma cel wieloraki. Przedewszystkiem minister Balbo jest fanatycznym bojownikiem sprawy transoceanicznej komunikacji powietrznej. Przejawia on w kierunku rozwiązania tego problemu nieposolitą energją i inicjatywą. W maju 1932 r. odbył się w Rzymie z inicjatywy gen. Balbo międzynarodowy zjazd lotników transoceanicznych. Pozatem — jak wspomnieliśmy na początku — odbył gen. Balbo słynny swój lot nad Atlantykiem południowym, kiedy to eskadra hydroplanów włoskich z nieznacznemi jedynie stratami dosięgła Brazylji. Obecnie przedsięwziął gen. Balbo lot nad Atlantykiem północnym, niechybnie w związku z wydaną przez międzynarodowy kongres lotniczy w Rzymie opinją, że przy dzisiejszym stanie techniki, stała transoceaniczna komunikacja lotnicza da się pomyśleć jedynie w odniesieniu do Atlantyku północnego. Jak wiadomo, lotnicy pojedyńczo niejednokrotnie już Atlantyk północny przelatywali (tu von Gronau wspomniał dyskretnie o swym trzykrotnym locie). Gen. Balbo chce obecnie dokonać przelotu masowego, by poprzednie, indywidualne, pojedyńcze rekordy pobić, ewentualnie uzupełnić. Tem samem eskadra gen. Balbo wskazuje automatycznie drogę, prowadzącą do podjęcia stałej komunikacji transoceanicznej.

Drugim celem lotu gen. Balbo — kontynuował von Gronau — jest zaprawianie lotników włoskich do lotów długodystansowych. Zaprawa taka zyskuje tem więcej na znaczeniu, że lot odbywa się w naogół nieznanych, swoistych warunkach. Lotnicy są tu zawieszeni pomiędzy niebem a wodą, zdani na łaskę żywiołów w stopniu bez porównania wyższym, aniżeli to ma miejsce w warunkach normalnych. Tego rodzaju podróż wymaga od lotnika najwyższego napięcia sił duchowych i fizycznych. Przytomność umysłu, zimna krew i inne kwalifikacje lotnika tu dopiero znajdują swe zastosowanie w całej pełni. Pozatem, przy locie masowym muszą być zapewnione: idealne zgranie się całego zespołu, harmonijna współpraca wszystkich płatowców, ścisły kontakt podwładnych z kierownikiem, prawidłowe funkcjonowanie radjoaparatów nadawczych i odbiorczych, wogóle wreszcie cała techniczna strona ryzykownego przedsięwzięcia.

Trzecim, — i to, jak sądzimy najważniejszym — celem lotu włoskiego jest, zdaniem von Gronau, propaganda polityczna. Polega ona na tem, że by pokazać światu do czego są zdolne faszystowskie Włochy i jak wysoko stoi faszystowskie lotnictwo. Oczywiście, przypisywanie Włochom agresywności brzmiałoby w ustach von Gronau, przedstawiciela faszystowskich Niemiec niewłaściwie. Pośpieszył on przeto złagodzić swą opinję frazesem, że lot gen. Balbo niekoniecznie ma być demonstracją agresywno-militarną, a ma właśnie wskazać na nowe drogi porozumienia pomiędzy narodami, krajami i kontynentami, związanemi właśnie dzięki wielkim możliwościom rozwoju lotnictwa. Przestrzeń i oddalenie nie będą wtedy odgrywały roli. Węzły pomiędzy poszczególnemi częściami świata zacieśnią się jeszcze bardziej.

Von Gronau wierzy mocno w sukces lotu gen. Balbo. Lotnik niemiecki podkreśla gruntowne przygotowanie Włochów do ryzykownej podróży i fachowość meteorologa dr. Baumanna, który znajduje się już w Grenlandji i stamtąd nadsyła wiadomości o stanie lodów, wody i powietrza.

Tak czy inaczej, lot włoskiej eskadry śmiałków — o ile się uda! — stanowić będzie wielki sukces w dziejach lotnictwa, a jednocześnie potężny impuls w rozbudowie stałej komunikacji powietrznej nad Atlantykiem. Po ostatecznem opanowaniu Atlantyku, przyszłaby kolej na pozostałe oceany, co zapoczątkowałoby znów nową erę w technice i cywilizacji epoki współczesnej. **New.**

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.